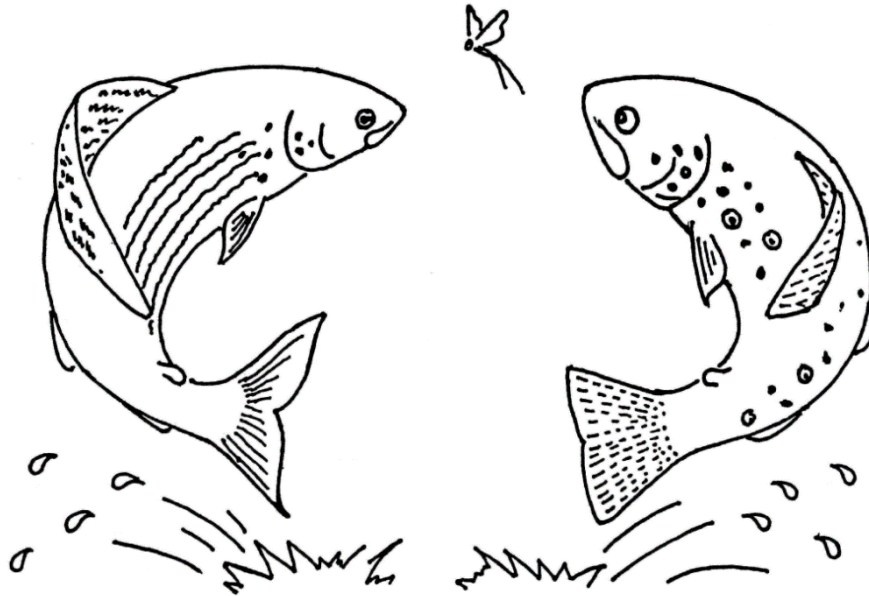


Pstrąg & Lipień



nr 72

2025

rocznik 33

Spis treści

Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXXVI. Byske	1
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXXVII. Skellefteälven	3
Wędkowanie w Szwecji. Cz. LXXVIII. Kalix	6
Wspomnienia z Muchowych Mistrzostwa Świata – San, Lesko 1985	9
Historia Komisji ds. Gospodarki Rybami Łososiowatymi i Lipieniem oraz odznaki "Przyjaciel Pstrągowych Rzek" w Lublinie	12
Polski patent z 1935 r. na haczyk do łowienia szczupaków i sandaczy	17
Wędkarstwo w Grudziądzu od końca XIX w. do 1950 r.	18
Jętka <i>Ephemera danica</i> w stawie Józefa Jeleńskiego	32
Interesująca interakcja między kormoranami i bielikiem ...	32
Historia ze szczupakiem jak z innej planety	33
Podsumowanie sezonu 2024	33

WĘDKOWANIE W SZWECJI. CZ. LXXVI. BYSKE

W 2024 r. trafiliśmy na niekorzystne warunki pogodowe w Szwecji. Podczas gdy w lipcu i sierpniu w Polsce były cały czas upały, to w północnej Szwecji były niższe. Przez cały miesiąc pobytu był tylko jeden dzień bez mżawki lub deszczu. Na wielu rzekach był więc wysoki stan wody. Choć od strony meteorologicznej i hydrologicznej sytuacja była niekorzystna, to jednak stwarzała mi okazję do lepszego poznania zachowania się ryb w takich warunkach i poczynienia nowych obserwacji.

W 2024 r. wyjazd rozpoczęliśmy od pobytu na rzece Byske, nad którą byliśmy 29-31 lipca. Ponownie łowiliśmy na szóstym rewirze rzeki, poniżej miejscowości Arvidsjaur, w tym samym miejscu, co w poprzednich latach. Było pochmurno i deszczowo. Poziom wody był wysoki (w niektórych miejscach ok. 80 cm wyższy od normalnego), ale woda była czysta (widzialność około 1 m). Przepływ wynosił ok. 50 m³/s.

Do analizy miałem 2 lipienie (po 35 cm długości), 22 okonie (21-35 cm, średnia długość 28,5 cm, w tym 7 z pustymi żołądkami) i 8 szczupaków (będą omówione oddzielnie). Cena licencji wynosiła 150 SEK za trzy dni.

Odżywianie się ryb

Średnia liczba organizmów na jednego lipienia wynosiła 16 (tab. 1), co jest niewielką liczbą, w porównaniu do wcześniejszych moich danych z tej rzeki (2016 - 60, 2017 - 34, 2018 - 11, 2019 - 7, 2021 - 7, 2022 - 30). Zapewne wysoki stan wody mógł mieć wpływ na to.

Znacznie bardziej interesujące jest żerowanie okoni. W latach 2016-2022 średnia liczba ofiar na jednego okonia wynosiła 5,3, a w przypadku tylko ryb z pokarmem – 6,9 (tab. 2). W 2024 r. te liczby wynosiły odpowiednio: 3,4 i 5. Wyższy odsetek pustych żołądków okoni w 2024 r. (31,8%) niż w poprzednich latach (23,2%), a także mniejsza średnia liczba ofiar wskazują, że okoniom nieco trudniej było zdobyć pokarm. Może to wskazywać, że wysoki stan wody wpływał ujemnie na żerowanie. Choć okonie były aktywne (brały dobrze), to jednak dostępność pokarmu była niższa w warunkach wysokiego stanu wody. Podobna sytuacja była ze szczupakiem, co będzie omówione oddzielnie.

Niektóre ofiary okoni zasługują na uwagę. W żołądku najmniejszego osobnika (21 cm) był szczupak o długości 10 cm. Jest to już drugi taki przypadek w tej rzece (pierwszy był w 2019 r.).

9 ślimaków (Gastropoda) było w żołądku jednego okonia. Okonie rzadko zjadają ślimaki w większej liczbie (dotychczas w żołądkach wszystkich okoni z Byske był tylko jeden ślimak), ponieważ poruszają się powoli, a brak ruchu czyni je nieatrakcyjnymi. Prawdopodobnie żerowanie na ślimakach można wiązać z wysokim stanem wody.

Wszystkie cierniczki były w żołądkach 4 ryb, po 2-4 osobniki, co oznacza ich dużą dostępność w niektórych miejscach. Choć nie można wykluczyć, że wśród nierozpoznanych ryb w poprzednich latach też były cierniczki, to jednak ich tak liczne występowanie w 2024 r. jest nietypowe. Zapewne jest to również skutkiem wysokiego stanu wody, ponieważ podobna sytuacja miała miejsce w trakcie wyjątkowo wysokiego stanu wody na Wdzie jesienią 2014 r., kiedy w żołądkach lipieni były 4 cierniczki (zob. P&L 58), jedyne dotychczas stwierdzone przeze mnie osobniki tego gatunku u lipieni w Polsce (cierniczki były też w żołądkach lipieni w Finlandii, ale tam była inna sytuacja).

Uwagi o połowie ryb

Połów ryb był trudny, z uwagi na problemy z dotarciem do najlepszych miejscówek. W szczególności dotyczyło to połowu lipieni. Ryby brały praktycznie tylko na nimfę (oraz przynęty spinningowe).

Połów okoni natomiast nie sprawiał trudności. Okonie były aktywne i dobrze brały na wszystkie przynęty. Najważniejsze było znalezienie dobrego miejsca, w którym były ryby.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni i okoni (w tym 7 z pustym żołądkiem, pominiętych w obliczeniu średniej liczby organizmów na 1 rybę) złowionych 29-31 VII 2024 w rzece Byske. (skrót: d - domek, bd – bez domku, l – larwa, p – poczwarka, im – imago).

Liczba ryb:	Lipienie	Okonie
	2	22
Chruściki		
Hydropsychidae l	4	
Leptoceridae l	2	
<i>Lepidostoma hirtum</i> l		7
Limnephilidae l bd		3
n. det. d	1	
Jętki		
Baetidae l	1	3
<i>Heptagenia</i> sp. l	3	1
<i>Serratella ignita</i> l	3	10
Siphonuridae l		4
<i>Ephemera vulgata</i> l		3
Muchówki		
Chironomidae l	3	
Chironomidae p		1
Simuliidae l	3	1
Simuliidae im	1	
Tipulidae l	1	
Widelnice		
<i>Leuctra</i> sp. l		2
Perlodidae l	1	
Glossiphonidae	2	
Mięczaki		
<i>Lymnaea</i> sp.	4	
Gastropoda n. det.		9
Bezkręgowce lądowe		
Diptera im	1	
Pisces		
<i>Esox lucius</i>		1
<i>Pungitius pungitius</i>		13
<i>Salmo</i> sp.		5
<i>Cottus</i> sp.		1
Pisces n. det.	1	11
Razem	32	75
Średnia liczba organizmów/1 rybę	16	3,4

Tabela 2. Syntetyczne dane o pokarmie okoni w rzece Byske w latach 2016-2022 (w nawiasie liczba ryb z pustym żołądkiem).

	2016	2017	2018	2019	2021	2022	Razem
Liczba okoni	6(1)	13(3)	17(6)	10(3)	26(5)	27(5)	99(23)
Liczba ofiar	42	33	52	16	149	220	522
Średnia liczba ofiar	7	2,5	3	1,6	5,7	8,1	5,3
Stan wody	niski	niski	niski	niski	niski, 4,5 m ³ /s	średni, 24 m ³ /s	

WĘDKOWANIE W SZWECJI. Cz. LXXVII. SKELLEFTEÄLVEN

Nad rzeką Skellefte byłem od 1 do 7 VIII 2024, ponownie w Bergnäsdammen. Pogoda była zmienna – słonecznie, pochmurno, z przelotnym deszczem i mżawką. Początkowo przepływ wody wynosił około 50 m³/s, ale od 3 VIII zaczął szybko rosnać – 4 VIII było 76 m³/s, a 6 VIII około 90 m³/s. 7 VIII woda zaczęła opadać. Zwiększony spust wody wynikał z konieczności zamknięcia zapory w elektrowni położonej równolegle na odnodze rzeki, oddalonej około 1 km, w związku z krótkotrwałym remontem.

Do analizy miałem 12 lipieni (35,5-42,5 cm, średni 39,8 cm), 4 sieje (32-35,5 cm, średnia 33,4 cm), 3 potokowce (41, 44 i 62 cm; ten 44 cm z pustym żołądkiem) i 14 okoni (25,5-44 cm, średni 29,6 cm, w tym 5 z pustym żołądkiem).

Odżywianie się ryb

Żerowanie lipieni było wyjątkowo intensywne. Średnia liczba ofiar na jedną rybę wynosiła aż 263 osobniki (dotychczas najwyższa taka liczba była w 2018 r. – 121). Lipienie żerowały głównie na niedużych, jasnozielonych ochotkach, zwłaszcza poczwarkach (u lipienia 42 cm było aż 536 osobników). Już w poprzednich latach (np. w 2015 i 2018 r.) w żołądkach lipieni i siei było wiele ochotek, ale nigdy w tak dużej liczbie. Intensywne żerowanie na ochotkach nie było skutkiem wysokiej wody, ponieważ ochotki były obecne w żołądkach lipieni w całym okresie. W tym czasie odbywał się wylot, a wieczorem w wielu miejscach nad wodą i brzegiem widziałem rójkę. W żołądkach dwóch lipieni były kamienie: u ryby 38 cm – 6 szt. (3-8 mm długości), a u 41 cm – 3. Jeden lipień stosunkowo intensywnie żerował na wylinkach chruścików (miał ich aż 21).

Żerowanie siei (średnia liczba ofiar wynosiła 24), było zbliżone do tego w poprzednich latach (16-54). W porównaniu do lipieni zwraca natomiast uwagę znacznie mniejsza liczba ochotek, choć w poprzednich latach zjadały ich dużo, a teraz lipienie i sieje były łowione praktycznie w tych samych miejscach. W żołądku jednej ryby było dużo wylinek chruścików. Sieje zjadały też dużo glonów i okrzemek, a u jednej był niewielki (ok. 1 cm) liść zielony.

W żołądkach pstrągów było niewiele pokarmu. Zwraca uwagę obecność jednej poczwarki ochotki (ok. 7 mm długości) u ryby 62 cm. Jest raczej nietypowe, że duży pstrąg pobiera tak małe ofiary.

W pokarmie okoni nie było interesujących elementów. Jedyne u jednego było trochę niedużych patyczków, co nie zdarza się często u okoni.



Fot. 1. Przepławki dla ryb na zaprze w Bergnäsdammen: po lewej – stara drewniana, po prawej – wybudowana w 2022 r.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni, siei, potokowców i okoni złowionych w rzece Skellefte w Bergnäsdammen od 1 do 7 VIII 2024 (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago)

	Lipień	Sieja	Pstrąg	Okoń
Liczba ryb:	12	4	3	14
Chruściki				
<i>Rhyacophila</i> sp. l	26			
<i>Rhyacophila</i> sp. p	1			
<i>Rhyacophila</i> sp. pp	1			1
<i>Neureclepsis bimaculata</i> pp	2			
Polycentropidae l		3		
<i>Ceratopsyche nevae</i> l	7	3		
Hydroptilidae im	1			
Leptoceridae l	55	2		
Phryganeidae l	2			
<i>Brachycentrus subnubilus</i> l	70			
Limnephilidae l				6
n. det. d	4			
n. det. pp	2			
n. det. wyl.	23			
n. det. im	2			
Jętki				
Baetidae l	33	2		
Baetidae im	1			
<i>Serratella ignita</i> l	148			
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	3			
<i>Ephemera</i> sp. l	2			1
Muchówki				
Chironomidae l	608	25	2	
Chironomidae p	1754	43	6	8
Simuliidae l	82			
Simuliidae p	28			
Simuliidae im	303	1		
Empididae l	1	1		
n. det. l	4			
Plecoptera l	1			
Chrzęszcze				
Dytiscidae l	2			
n. det. im	1			
<i>Asellus aquaticus</i>	3			
Mięczaki				
<i>Lymnaea</i> sp.	31	2		8
<i>Anisus contortus</i>	2	2		
Gastropoda n. det.	1			
Sphaeriidae	3	10		
Bezkęgowce lądowe				
Formicidae ¹⁾	7			
<i>Myrmica ruginodis</i> ♀ ²⁾	2			
<i>M. ruginodis</i> ♂	1			
<i>Myrmica sulcinodis</i> ♀		1		

<i>Tetramorium</i> sp. ♂	1			
<i>Formica fusca</i> ♀	1			
<i>F. fusca</i> ♂	2			
Hymenoptera	7	1		
Aphididae	9			
Homoptera	3			
Pentatomidae	1			
Heteroptera	2			
Diptera im	10			
Coleoptera				
<i>Patrobis assimilis</i> ³⁾ im	1			
n. det. im	1			
Araneae	2			
Ryby				
<i>Cottus</i> sp.	3		2	
<i>Perca fluviatilis</i>			1	
Pisces n. det.			3	
Razem	3151	96	8	30
Średnia liczba ofiar/1 rybę	263	24	3	2

¹⁾ Det. dr Gema Trigos-Peral z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.

²⁾ Samice mrówek to królowe.

³⁾ Det. dr hab. T. Mokrzycki z SGGW.



Fot. 2. Widok na rzekę Skellefte uchodzącą do jeziora, około 1,5 km poniżej zapory. Zdjęcie wykonano podczas najwyższego poziomu wody.

Uwagi o połowie ryb

Warunki połowu były trudne. Dostęp do ryb na bystrzynie był utrudniony wysoką wodą. Z uwagi na brak żerowania powierzchniowego najskuteczniejsze były wszelkie nimfy, zarówno w przypadku lipieni, jak i siei.

Wszystkie pstrągi zostały złowione na spinning jednego dnia (5 VIII) w krótkim odstępie czasu. Przypadało to na okres szybko podnoszącego się poziomu wody. Prawdopodobnie te nietypowe warunki hydrologiczne sprzyjały zwiększonej aktywności pstrągów, co obserwowałem w wielu innych wodach, także w Polsce.

W tym roku okonie brały znakomicie (złowiliśmy ich kilkadziesiąt), zwłaszcza duże osobniki, zarówno na spinning, jak i na muszkę (nimfę). Przy wylocie wody ze starej

przeplawki (fot. 1) blisko powierzchni wody przy murze zapory widać było stado kilkunastu okoni, z których największe miały ponad 40 cm. W pobliżu krążył duży szczupak (ok. 90 cm), który ilekroć zbliżał się do muru, to powodował powolne odpłynięcie okoni. Jeden z kolegów nawet widział, jak szczupak pochwycił jakąś rybę (prawdopodobnie sieję, bo była jasna) i ją połknął. Obserwacja tych ryb, pływających jak w akwarium, dostarczyła niezapomnianych wrażeń.

WĘDKOWANIE W SZWECJI. Cz. LXXVIII. KALIX

W tym roku po raz pierwszy zawitałem nad rzekę Kalix, od 8 do 11 VIII. Łowiliśmy w okolicy Laukkuluspa, na południowy zachód od Kiruny, głównie na wypływie z jeziora. W tym miejsca rzeka miała około 100-200 m szerokości. Przy obu brzegach był szeroki pas płyczn, z roślinnością, co widać na zdjęciu (fot. 1). Na środku był głęboka rynna. Dno było wybrukowane dużymi kamieniami. Woda była czysta. W tym miejscu jest duży parking dla turystów z wygodnym miejscem na obóz (fot. 2).



Fot. 1. Widok na rzekę Kalix z naszego obozowiska.



Fot. 2. Nasze obozowisko.

Tabela 1. Zawartość żołądków lipieni złowionych w rzece Kalix od 8 do 11 VIII 2024. (skrót: l – larwa, p – poczwarka, pp – pływająca poczwarka chruścika, im – imago).

	Duże	Małe
Liczba ryb:	6	2
Chruściki		
Leptoceridae l	6	1
<i>Apatania stigmatella</i> pp	1	
n. det. pp	1	
Jętki		
Baetidae l	28	10
Baetidae im		
<i>Serratella ignita</i> l	2	
<i>Ephemera</i> sp. im	1	
<i>Heptagenia dalecarlica</i> l	1	1
Siphonuridae l	1	
Muchówki		
Chironomidae l	2	1
Chironomidae p	134	298
Simuliidae l	1	3
Simuliidae p	4	4
Simuliidae im	184	
Plecoptera l		
<i>Asellus aquaticus</i>	5	2
<i>Anisus contortus</i>		4
Bezkręgowce lądowe		
Formicidae	2	
Aphididae	1	1
Ryby		
<i>Phoxinus phoxinus</i>	1	
Pisces n. det.	1	
Razem	376	326
Średnia liczba ofiar/1 rybę	63	163

¹⁾ Det. dr Gema Trigos-Peral z Muzeum i Instytutu Zoologii PAN w Warszawie.

Pogoda była zmienna – pochmurno, wietrznie, z przelotnym deszczem i mżawką. Przepływ wody (nieco podwyższony) wynosił około 91 m³/s. Koszt licencji trzydniowej wynosił 125 SEK. Do analizy miałem 6 dorosłych lipieni (44-53 cm, średni 47,7 cm) i dwa małe (po 20 cm), pochodzące z żołądka szczupaka 73 cm.

Odżywianie się ryb

Żerowanie dużych lipieni nie było intensywne (średnio 63 ofiary), biorąc pod uwagę także niewielkie rozmiary pokarmu, zwłaszcza ochotek i meszek. Spośród dorosłych lipieni najwięcej poczwerek ochotek (87) było w żołądku tego największego (53 cm). U niektórych ryb było dużo okrzemek, roślin i nitników. Był też jeden patyk o długości 33 mm (fot. 3)



Fot. 3. Patyk długości 45 mm z żołądka lipienia.

Zwraca uwagę obecność jednej strzebli. Tych ryb było dużo na płytkiej wodzie wśród roślinności.

Żołądek jednego lipienia (44 cm), w dobrej kondycji, porównywalnej do innych ryb z tego miejsca, był pusty. Nie zawierał nawet resztek trudno strawialnych części owadów. Jest to nietypowa sytuacja, ponieważ puste żołądki lipienia zdarzają się prawie wyłącznie w trzech sytuacjach: w okresie tarła, podwyższonej temperatury wody, a także podczas mętnej wody (im mniejsza przezroczystość tym mniej ofiar i ich większy średni wymiar), uniemożliwiającej żerowanie. Potwierdzają to moje dane z Polski, Finlandii i Szwecji, a także dane w literaturze. Ponieważ żadna z tych sytuacji nie miała miejsca, więc zachodzi pytanie, co się stało? Prawdopodobnie było to skutkiem rozerwania pyska przez haczyk (fot. 4). Nie można wykluczyć, że ten lipień miał problemy z dostrzeżeniem małych ofiar (może także w wyniku uszkodzenia okolicy oka?), ponieważ został złowiony na spinning (na gumkę strzeblopodobną). Byłby to więc kolejny dowód na ujemny wpływ wędkowania i C&R na dobrostan ryb (wcześniejszy przypadek był z Wdy, zob. P&L 70).



Fot. 4. Głowa lipienia 44 cm z uszkodzonym pyskiem.

Szczupak z małymi lipieniami w żołądku został złowiony około 2 km powyżej naszego obozowiska, na ujściu rzeki do jeziora. Zapewne ochotki były tam podstawowym dostępnym pokarmem.

Uwagi o połowie ryb

Przystępując do nowej rzeki nie znaleźmy dokładnego rozmieszczenia ryb w rzece, ani ich zwyczajów. Połów na suchą muszkę nie przyniósł większych efektów, ponieważ podnosiły się jedynie niewielkie lipienie do ok. 30 cm. Układ rzeki wskazywał, że największe osobniki powinny być w pobliżu głębokiej rynny. Połów ich na muszkę był jednak trudny, z uwagi na warunki meteorologiczne i podwyższony stan wody.

Znacznie skuteczniejszy był połów na spinning, zwłaszcza na nieduże gumki przypominające strzeble. W rynnach brały nawet osobniki 50+ cm. Prawdopodobnie ryby były przyzwyczajone do żerowania na strzeblach, ponieważ były one także w żołądkach szczupaków. Byłaby to więc pierwsza taka woda w Szwecji, wśród dotychczas poznanych, w których strzebla odgrywa tak dużą rolę zarówno w pokarmie ryb, jak i w ich połowie. Jest to wstępny wiosek, ponieważ konieczne byłoby zebranie dalszego materiału.

WSPOMNIENIA Z MUCHOWYCH MISTRZOSTWA ŚWIATA – SAN, LESKO 1985

Tomasz Ekert

Żyjąc w XXI w., w wolnej i niepodległej Polsce, nie zdajemy sobie sprawy z jakimi problemami 40 lat temu borykali się organizatorzy Muchowych Mistrzostw Świata. W tamtym czasie Polska zmagala się z głębokim kryzysem, półki sklepów były ciągle puste, obowiązywał system kartkowy. Nie zapominajmy, że dwa lata wcześniej zakończył się w kraju stan wojenny. Podaję garść wspomnień Józefa Jędrzejczyka, Honorowego Prezesa ZO PZW w Krośnie, z zorganizowanych w 1985 r. na Sanie w okolicach Leska Muchowych Mistrzostwach Świata, które uprzejmie mi przekazał.

W 1985 r. byłem przewodniczącym komitetu organizacyjnego Muchowych Mistrzostw Świata na Sanie. W skład komitetu organizacyjnego wchodził przewodniczący, przedstawiciel Zarządu Głównego, w tym wypadku jeden z wiceprezesów, oraz członkowie komitetu z Okręgu PZW w Krośnie, którzy mieli konkretne zadania w zakresie zakwaterowania, wyżywienia i transportu.



Fot. 1. Józef Jędrzejczyk.

W Mistrzostwach miało wystartować 10 drużyn, jednak dzień przed zawodami do Leska przyjechała drużyna Rumunii. Oprócz tego, że zaskoczyła organizatorów swoim przybyciem, nie zdążyła również wpłacić startowego. Po spotkaniu organizatorów i delegacji CIPS, postanowiono dopuścić Rumunów do startu. Oplatę startową Rumuni zobowiązali się uregulować w terminie późniejszym.

Największymi problemami związanymi z organizacją mistrzostw była kwestia zakwaterowania i wyżywienia. W tamtym czasie w okolicach Leska był tylko jeden obiekt, w którym można było zakwaterować zawodników, a mianowicie Zamek Kmitów. Uzyskaliśmy zgodę na skorzystanie z noclegów, ale odmówiono nam możliwości wyżywienia. Żywność w tym okresie była na kartki, dużym wyzwaniem było więc zdobycie żywności dla zawodników. Komitet organizacyjny zwrócił się do władz wojewódzkich, wojewody i do sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR z prośbą o zabezpieczenie żywności dla uczestników Mistrzostw. Władze wo-

jewództwa krośnieńskiego poszły nam na rękę i uzyskaliśmy decyzję, dzięki której codziennie składaliśmy do Zakładów Mięsnych w Sanoku zamówienia na konkretne artykuły spożywcze. Odpowiedzialną za zaopatrzenie i wyżywienie uczestników

Mistrzostw była pani Gancarzowa, ówczesna prezes Koła w Solinie. Pani Gancarzowa wypełniła swoje zadanie wzorowo, codziennie składała zamówienia i jeździła do Sanoka po zaopatrzenie. Również codziennie odbywały się narady organizatorów z przedstawicielami drużyn, na których omawiano każdy dzień zawodów. Nikt nigdy nie zgłosił żadnych zastrzeżeń do wyżywienia podczas trwania Mistrzostw.

Przedstawicielem Polski w komisji sędziowskiej Mistrzostw był kolega Kania z Bielska-Białej. Językiem urzędowym Mistrzostw był język niemiecki¹, każda drużyna miała swojego

¹ Materiały pisemne MMS były wydawane w języku angielskim i polskim; w tych językach były przemówienia oraz wydawane wszystkie oficjalne komunikaty i korespondencja (przyp. J. Jeleński). Żeby zadowolić wszystkich – jedna naszywka była po francusku, druga po polsku (fot. 3) (przyp. SC).

tłumacza, nauczyciela języka z okolicznych szkół. Problemem okazało się znalezienie tłumacza dla zgłoszonej w ostatniej chwili drużyny Rumunii. Na szczęście jeden z organizatorów, kolega Bodnarowski doskonale władał językiem niemieckim i zgodził się przez całe Mistrzostwa być tłumaczem i opiekunem Rumunów.

Trenerem reprezentacji Polski był Józef Jeleński z Krakowa. Dzięki niemu do obliczania wyników Mistrzostw po raz pierwszy w historii został zastosowany komputer do zapisywania i publikowania bieżących wyników podczas zawodów. Zaangażowano zespół z Politechniki Krakowskiej, a w jednym z hotelowych pomieszczeń zainstalowano komputer wielkości kilku szaf, na którym pracownicy uczelni obliczali wyniki².

Na czas trwania zawodów wojewoda krośnieński zawiesił przepis o limicie dziennym pstrąga i lipieni. Wszyscy zawodnicy zostali wyposażeni w lniane worki z nadrukami (fot. 2), wykonane na nasze specjalne zamówienie przez Zakłady Przemysłu Lniarskiego Krosnolen w Krośnie (nieistniejąca już legendarna Lnianka). Zawodnicy złowione ryby przechowywali w tych workach, które po zakończeniu tury przekazywali komisji sędziowskiej.



Fot. 2. Lniany worek z nadrukiem (stnowisko C-8) z V Mistrzostwa Świata w 1985.

Jednym z niespodziewanych problemów, który wymagał ogromnego wysiłku, a musieli rozwiązać go przedstawiciele Okręgu PZW w Krośnie, było zagospodarowanie złowionych ryb. Wszystkie złowione ryby były dostarczane do naszego Ośrodka w Wołkowyi, gdzie znajdowała się chłodnia. Rybami zajmował się Stanisław Prokuski dyrektor Międzyokręgowego Zespołu Gospodarki Rybacko-Wędkarskiej. Bywały tury, gdy zawodnicy łowili ponad setkę ryb. Łącznie podczas Mistrzostw złowiono 648 pstrągów i lipieni. Ryby były przekazywane do domów dziecka, sanatoriów i domów opieki społecznej. Część została uwędzona i przekazana wszystkim drużynom biorącym udział w Mistrzostwach na pożegnalnym bankiecie.

² Pokój był dla magazynowania sprzętu i zakwaterowania 5-osobowego zespołu do obsługi komputera, drukarki, wagi elektrycznej, kamery video i monitora tv. Z tego bowiem składał się cały zestaw do śledzenia wyników ważenia ryb. Komputer "DRAGON 32kb" był w dwóch egzemplarzach, na wypadek, gdyby jeden zawiódł (przyp. J. Jeleński).

Podczas trwania zawodów codziennie odbywały się spotkania organizatorów z kierownikami i opiekunami drużyn. Omawiano i na bieżąco reagowano na uwagi uczestników.

Uczestnicy Mistrzostw, ale również ich organizatorzy, byli pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa (SB). Przed rozpoczęciem zawodów zażądano od nas listy zagranicznych uczestników oraz dostępu do ich hotelowych pokoi. SB oddelegowała do „obsługi” Mistrzostw swojego pracownika. SB wydała polecenie, by wymiana dewiz odbywała się tylko (po bardzo niekorzystnym kursie) w państwowym banku PKO. Oczywiście nikt z zagranicznych gości nie podporządkował się temu poleceniu. Ze swojej strony prosiliśmy uczestników Mistrzostw, by nie sprzedawali dewiz na leskim rynku, który był pod obserwacją SB.

Podczas trwania Mistrzostw drużyna angielska zgłosiła mi, że pod ich nieobecność w pokoju, który zajmowali, została dokonana rewizja. Anglicy zażądali wyjaśnień. Sprawą zainteresował się również prezydent CIPS. Wspólnie z kolegą Brydakiem z Rzeszowa, członkiem prezydium Zarządu Głównego PZW, który biegle posługiwał się językiem niemieckim, odbyliśmy z prezydentem CIPS rozmowę. Przedstawiliśmy mu realia, jakie panowały w ówczesnej Polsce. Prezydent CIPS wyjaśnił kierownikowi drużyny angielskiej sytuację. Na szczęście nikomu nic nie zginęło, a problem został wyciszony. Na każdym kroku SB inwigilowała drużyny poza hotelem oraz kontakty między uczestnikami zawodów

Otwarcie Mistrzostw odbyło się na stadionie w Sanoku, a oficjalne zakończenie na placu przy zamku Kmitów w Lesku. Wszyscy uczestnicy zawodów spotkali się na bankiecie pożegnalnym. Mistrzostwa podsumowali na nim delegaci CIPS, a także zabierali głos przedstawiciele drużyn. Wszyscy bardzo dobrze wypowiadali się o organizacji Mistrzostw. W zakończeniu i bankiecie brali też udział przedstawiciele władz wojewódzkich z Krosna oraz przedstawiciele Zarządu Głównego PZW. Atmosfera była bardzo przyjemna, a całe podsumowanie zawodów wypadło dla nas bardzo pozytywnie. Koleżanka Gancarzowa za wkład w organizację Mistrzostw otrzymała od ministra kultury sportu i turystyki srebrny medal zasłużony dla rozwoju kultury fizycznej i sportu.



Fot. 3. Memorabilia z MMS 1985: znaczek metalowy, naklejka (ze zbioru Rafała Cisowskiego z Warszawy) i dwie naszywki (ze zbioru Janusza Jurkowiłła z Nowego Sącza).

W 1985 roku miałem 12 lat. W Mistrzostwach jako sędziowie brali udział moi wujkowie, jedni z pierwszych muszkarzy nad Sanem. Łowili lipienie na muchę pod koniec lat 70, XX w. Od nich mój ojciec otrzymał niebieską czapkę z daszkiem z logiem Mistrzostw. Pamiętam

Wiadomości Wędkarskie (które wtedy prenumerowałem i namiętnie czytałem), z relacją i zdjęciami z Mistrzostw oraz mistrzem świata Lesławem Frasikiem na okładce.

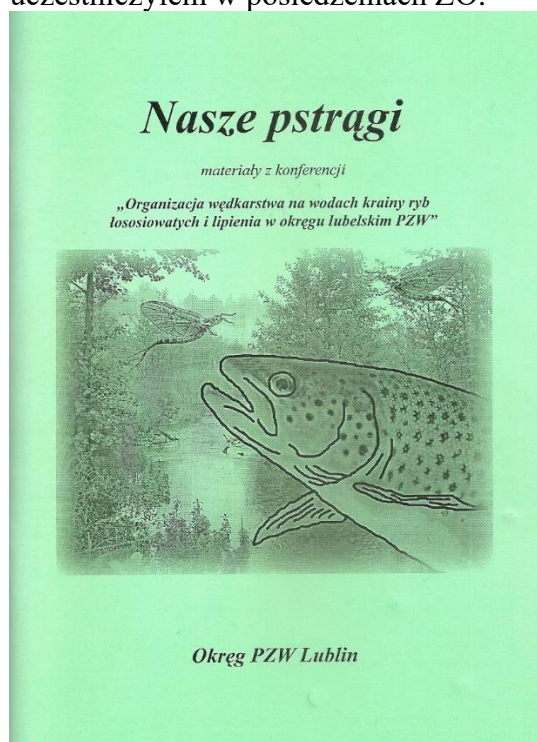
HISTORIA KOMISJI DS. GOSPODARKI RYBAMI ŁOSOSIOWATYMI I LIPIENIEM ORAZ ODZNAKI “PRZYJACIEL PSTRĄGOWYCH RZEK” W LUBLINIE

Andrzej Trembaczewski

Pod koniec lat 90. łowienie pstrągów na lubelskich wodach stało się popularne, a liczba osób opłacających składki na wody górskie w Okręgu Lubelskim PZW przekroczyła 2000. Do tej dużej liczby, jak na możliwości lubelskich rzeczek, trzeba jeszcze doliczyć gości z sąsiednich okręgów. W tamtych latach różnica w opłatach nie była wielka, a porozumienia międzyokręgowe zezwalały sąsiadom na swobodne wędkowanie u nas. Efektem był tłok nad naszymi rzeczkami, a także rywalizacja pomiędzy wędkującymi - o to, kto pierwszy dopadnie wody oraz kto więcej z niej wyłowi. Doprowadziło to szybko do znacznego przetrzebienia populacji pstrąga potokowego. Złowienie wymiarowej ryby stało się trudne.

Próbowano coś z tym zrobić, coś zmienić poprzez wnioski płynące z kół, ale te wnioski często były ze sobą sprzeczne. Brakowało wspólnego głosu środowiska pstrągarzy. Jak w jednym kole zaproponowano ograniczenia (np. zwiększenie wymiaru), to z innego popłynęły wnioski przeciwnie. Brakowało współpracy, a środowisko pstrągarzy było skonfliktowane.

Pierwszym znaczącym wspólnym działaniem było sprzątanie Bystrzycy, ogłoszone w Internecie. Udało się nam sprzątnąć spory kawałek rzeki (a było tych śmieci wiele) i przy okazji nawiązała się współpraca. Corocznym wspólnym działaniem była pomoc podczas zarybień – wiadomo, pstrągi należy starannie rozprowadzić, a to wymaga pracy wielu osób. Od tych działań, od prowadzonych rozmów i różnych dyskusji powstał pomysł, aby wspólnie, jako środowisko pstrągarzy, zwrócić się do ZO. Napisaaliśmy list, podpisany przez wędkarzy z kilku kół, który przekazaliśmy do ZO. Tam na szczęście problem spotkał się ze zrozumieniem prezesa ZO, Zbigniewa Sadowskiego, który zaproponował nam spotkanie. Na tym spotkaniu, po dłuższej wymianie zdań i pretensji, prezes Sadowski zaproponował powołanie Podkomisji, która miałaby wejść do Komisji Gospodarczej. Podkomisja powstała więc pod koniec 2002 r. Zbyszek Girsztowtt ułożył regulamin tej Podkomisji (zał. 1), wybrano kilka osób, a mnie przypadł zaszczyt bycia jej prezesem. Od tej pory jako przedstawiciel pstrągarzy uczestniczyłem w posiedzeniach ZO.



Na posiedzeniach Podkomisji, dość częstych, protokołowanych starannie przez Piotra Lubiarsza, ustalaliśmy potrzeby i planowaliśmy dalsze działania. Najważniejsze było przekonanie reszty lubelskich wędkarzy do koniecznych ograniczeń. Na nasz wniosek zrobiono odłowy kontrolne, które potwierdziły, że z populacją pstrągów nie jest najlepiej. Opracowaliśmy dobrowolny rejestr połowów (pomysłodawcą był Rysiek Kuna, także Spotkania Pstrągarzy). Rysiek opracował również ankietę, w której pytaliśmy kolegów nie tylko o wyniki, ale także o straż, o częstotliwość połowu itp. Opracowanie ankiety i rejestrów (w sumie ponad setka) dało nam argumenty do dyskusji w ZO i przekonywania innych do konieczności wprowadzania ograniczeń (limit i wymiar).

9 X 2005 w Lublinie zorganizowaliśmy konferencję pt. „Organizacja wędkarstwa na wodach krainy ryb łososiowatych i lipienia w okręgu lubelskim PZW” poświęconą wodom gór-

skim (przyjechał na nią Józek Jeleński, Jurek Kowalski i Paweł Oglęcki). W marcu 2006 r. ZO wydał publikację pt. „Nasze pstrągi”, zawierającą materiały konferencyjne. Wnioski przedstawiliśmy na zebraniu ZO. Długo, lecz w końcu skutecznie, domagaliśmy się o powołanie strażnika tylko dla wód górskich. Bez codziennej obecności straży wszelkie nasze działania nie miały sensu, ponieważ obecność strażników dyscyplinowała. Ograniczyliśmy kłusownictwo – zniknęli robaczkarze oraz nieuczciwi wędkarze nie szanujący przepisów, a inni szybko przekonali się do rejestrów. W następnej kadencji nasza Podkomisja otrzymała status Okręgowej Komisji ds. Gospodarki Rybami Łososiowatymi i Lipieniem (formalnie 23 V 2005), a nasze działania gospodarcze zyskały autonomię.

Staraliśmy się, aby Komisja reprezentowała koła zrzeszające pstrągarzy i osoby związane z poszczególnymi rzekami: Bystrzycą, Bystrą, Krężniczanką, potem Chodelką, Urzędówką i odcinkami Wyżnicy (obecnie doszła jeszcze Kurówka). Zebrania Komisji były otwarte. Oprócz formalnych członków przychodzili też inni i ich opinie były tak samo ważne. Dziś trudno mi wszystkich wyliczyć z pamięci, może najbardziej zaangażowanych, jak Piotr Lubiarz, Rysiek Kuna, Piotr Zieleniak, Jurek Bogdański, Piotr Mirosław, Paweł Jeżyna, Jacek Ścirka. Na pewno kogoś pominąłem, ponieważ w działania angażowali się inni, np. do organizacji Spotkania Lubelskich Pstrągarzy, ale także do zarybień. Przez kilka lat próbowaliśmy prowadzić podchów wylęgu w wybranych potoczkach. Przynosiło to niezłe efekty, szczególnie, kiedy odławialiśmy pstrągi jesienią. Wtedy to z 10 tys. szt. wylęgu odławialiśmy nawet ponad 2 tys. pięknych, wyrosniętych pstrągów. Niestety, kolidowało to z odłowami stawów w ośrodkach, które także odbywały się jesienią i często musieliśmy czekać z odłowem pstrązków do wiosny, a wówczas odzyskiwaliśmy zaledwie po kilkaset szt. z tych dziesięciu tysięcy. Musieliśmy zrezygnować z tej formy zarybień.

Najważniejsze, że komisja zintegrowała pstrągarzy. Skończyła się rywalizacja, a zaczęła współpraca. Poza tym, Komisja jest częścią ZO. To bardzo istotne, gdyż inaczej głos pstrągarzy zniknąłby wśród opinii innych wędkarzy nie rozumiejących naszych potrzeb. Wszędzie pstrągarze stanowią mniejszość, u nas to kilka procent. Dzięki istnieniu Komisji ci inni wędkarze nie wtrącają się do działań na wodach górskich. Kiedyś tak nie było i wszelkie próby ograniczeń spotykały się z oporem, przez wiele lat próbowano forsować przepisy jak w dawnym RAPRiR, czyli 5 razy 30 (pięć sztuk po 30 cm). Chciałbym, by w innych okręgach pstrągarze uzyskali podobną autonomię do działań.



Fot. 2. Odznaka „Przyjaciela Pstrągowych Rzek” (nr 4 - Andrzej Trembaczewski) i znaczek X. Jubileuszowego Spotkania Lubelskich Pstrągarzy w 2014 r.

Komisja działa bez przerwy, obecnie przewodniczącym jest Piotr Zieleniak. Ostatnie lata to przede wszystkim budowa tarlisk. Dziś nie jest to takie proste, bo nie wystarczy znaleźć chętnych do pracy, trzeba jeszcze uzyskać rozmaite zezwolenia, jakby chodziło o prowadzenie wielkich prac budowlanych. Ale dajemy radę.

Ważnym elementem doceniania wkładu wędkarzy, a także zachęcania ich do działań na rzecz ochrony pstrągów i lipieni, było ustanowienie honorowego tytułu „Przyjaciela Pstrągowych Rzek” oraz prawa do noszenia odznaki „Bractwa Pstrągowego nr...” (zał. 2 i 3,

fot. 2). Pierwsze wręczenie dokonano w kwietniu 2004 r. Numer 1 jednomyślnie przyznano Zbyszkowi Girsztowttowi, gdyż jako pierwszy wprowadził pstrągi do rzek Lubelszczyzny. Pozostałe kilkanaście numerów zostało wylosowanych wśród najbardziej zaangażowanych wędkarzy, a reszta już przyznawana kolejno i wręczana uroczyście na Spotkaniu Lubelskich Pstrągarzy. Tę odznakę otrzymało już prawie 200 osób.

Co roku (poza przerwą z powodu COVID), organizowane jest spotkanie pstrągarzy. W 2024 r. odbyło się w skromniejszej wersji, tylko dla dzieci. Uznaliśmy, że w takiej formie warto akcentować i angażować naszą młodzież.

Załącznik nr 1

Regulamin Komisji ds. Gospodarki Rybami Łososiowatymi i Lipieniem

1. Komisja jest społecznym organem doradczym Zarządu Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego w Lublinie.
2. Komisję powołuje Prezydium ZO PZW w Lublinie, na czas swojej kadencji, na wniosek przedstawicieli kół PZW Okręgu PZW w Lublinie, zainteresowanych gospodarką rybami łososiowatymi i lipieniem.
3. W skład Komisji wchodzi 5 członków reprezentujących koła, kluby czy też grupy członków PZW, mających za główny cel swej działalności utrzymanie i poprawę stanu populacji ryb łososiowatych i lipienia w wodach użytkowanych przez Okręg PZW w Lublinie.
4. Pracami Komisji kieruje jej Przewodniczący, wybierany przez członków Komisji na jej pierwszym posiedzeniu.
5. Dla usprawnienia pracy, a jednocześnie dla umożliwienia uczestnictwa w społecznej działalności jak największej liczbie osób, przy Komisji powołane będą sekcje: ochrony ryb, zarybienia, badań, informacji. Pracami poszczególnych sekcji kierują wyznaczeni przez Komisję jej członkowie. Ilość osób pracujących w sekcjach jest nieograniczona.
6. Zebrania Komisji są otwarte i mogą w nich uczestniczyć zainteresowani tematyką pstrąga i lipienia przedstawiciele kół PZW w Lublinie z głosem doradczym.
7. Członkowie Komisji angażują spośród członków kół PZW w Lublinie chętnych do pomocy w zarybieniach, pomocy w badaniach, w ochronie i innych niezbędnych pracach.
8. Głównymi kierunkami działania Komisji są:
 - monitorowanie stanu populacji ryb łososiowatych i lipienia w wodach Okręgu PZW w Lublinie,
 - organizowanie ochrony wód, w których występują gatunki ryb łososiowatych, sygnalizowanie pilnych potrzeb w tym zakresie, informowanie o swych spostrzeżeniach dotyczących przypadków mających istotny wpływ na gospodarkę rybacką, proponowanie skutecznych rozwiązań,
 - przygotowanie propozycji do projektów planów zarybienia gatunkami ryb łososiowatych i lipieniem, opiniowanie planów zarybienia oraz organizowanie udziału członków PZW w akcjach zarybieniowych,
 - zbieranie materiałów i informacji dotyczących gatunków ryb łososiowatych z kół PZW i ich opracowanie,

- opracowanie programu badań nad stanem populacji i warunkami bytowania gatunków ryb oraz jego realizacja po akceptacji programu przez Prezydium 20 PZW,
- ewidencjonowanie źródeł zanieczyszczeń wód krainy ryb łososiowatych oraz dążenie do ich likwidacji,
- integrowanie środowiska wędkarzy łowiących ryby łososiowate i lipienie,
- organizowanie spotkań, dyskusji oraz szkoleń związanych z połowem ryb łososiowatych,
- przygotowywanie informacji o gospodarce rybami łososiowatymi dla kół PZW, mediów itp.
- popularyzacja połowów ryb łososiowatych i lipienia w Okręgu PZW Lublin.

9. Funkcyjni członkowie Komisji kierujący pracami każdej z sekcji, są obowiązani do utrzymywania kontaktów i współpracy z działającymi przy Okręgu Komisjami.

10. Zebrania Komisji odbywają się w miarę potrzeb, nie rzadziej jednak niż raz w miesiącu.

11. Uchwały Komisji są podejmowane zwykłą większością głosów, a w przypadku jednakowej ilości głosów, głosem decydującym jest głos Przewodniczącego Komisji.

12. Wszystkie opracowania, plany, założenia itp. będą przekazywane do Zarządu Okręgu w formie informacji lub wniosków, a ich realizacja może nastąpić po uzyskaniu akceptacji Zarządu Okręgu.

13. Członkowie Komisji i Sekcji w żadnym wypadku nie mogą wykonywać czynności będącymi obowiązkiem pracowników Biura Okręgu, a jedynie w uzasadnionych przypadkach mogą w tych czynnościach uczestniczyć.

Załącznik nr 2

Polski Związek Wędkarski,
Okręgowa Podkomisja ds.
Gospodarki Rybami Łososiowatymi i Lipieniem
ul. Nałkowskich 105
20-470 Lublin

Lublin, dnia 2004-04-21

Kolega
Zbigniew Sadowski
Prezes Zarządu Okręgu PZW
w Lublinie

Zwracam się z prośbą o wyrażenie zgody na pokrycie kosztów wykonania 50 szt. znaczków o roboczej nazwie "Przyjaciel lubelskich wód pstrągowych". Koszt brutto wynosi ok. 425 zł.

Idea wykonania tego znaczka to jeden z pomysłów mający na celu aktywizację pstragarzy środowiska lubelskiego do prac związanych z gospodarką, ochroną naszych wód oraz podnoszeniem standardów związanych z wędkarstwem na tych wodach.

Przyznawaniem znaczków będzie zajmować się powołana przy Podkomisji specjalna Kapituła, która ustali ostateczną nazwę znaczka oraz regulamin swego działania. Znaczki będą posiadały indywidualną numerację oraz dokument przyznania. Znaczek będzie wyróżnieniem wyłącznie honorowym i nie będą wiązać się z nim żądane przywileje.

Znaczkami chcemy w pierwszej kolejności uhonorować pionierów idei wędkarstwa pstrągowego na terenie Lubelszczyzny, potem aktualnie najbardziej aktywnych kolegów o nieposzlakowanej etyce. Oceniany będzie zarówno udział w pracach takich jak zarybianie, odłow, sprzętanie, organizacja imprez jak i wszelkiej rodzaju działalność mająca na celu

kształtowanie optymalnych relacji z innymi użytkownikami rzek i terenów przez które rzeki te płyną, władzami lokalnymi, organizacjami ekologicznymi, PSR, itd.

Znaczek będzie mógł być przyznany zarówno członkom PZW jak i osobom niezrzeszonym, organizacjom, instytucjom i mediom, które w swych działaniach przyczyniły się znacząco dla zachowania naturalnego bogactwa naszych rzek (uwzględniające interes środowiska naturalnego projekty inwestycyjne) antycypacji zagrożeń oraz do promocji u władz i mieszkańców naszego regionu postrzegania naszych rzek jako wartości, wymagającej troski i poszanowania.

Choć mamy świadomość, że posiadaczami znaczków staną się osoby, które wszystko co robią, robią z wewnętrznej potrzeby, a nie dla honorów i odznaczeń, to jednak mamy również świadomość potrzeby formalnego wyróżnienia przez naszą organizację ich twórczej obecności.

Mamy nadzieję, że również ta idea podobnie jak poprzednie nasze działanie spotka się z uznaniem i akceptacją Kolegi Prezesa.

Przewodniczący Podkomisji
Andrzej Trembaczowski

Załącznik nr 3

Regulamin przyznawania znaczka „Bractwa Pstrągowego”

§ 1

Znaczek służy integrowaniu pstrągarzy z Lubelszczyzny, chcących aktywnie uczestniczyć w gospodarowaniu na wodach krainy pstrąga i lipienia Okręgu Lubelskiego PZW.

§2

Każdy znaczek posiada inny numer, stanowi znak rozpoznawczy swojego posiadacza.

§3

Ewidencję posiadaczy znaczków prowadzi Sekretarz Komisji ds. Gospodarki Rybami Łososiowatymi i Lipieniem przy Zarządzie Okręgu PZW w Lublinie.

§4

1. Ewidencja zawiera:

- 1) Imię i nazwisko posiadacza znaczka
- 2) Datę urodzenia
- 3) Adres zamieszkania
- 4) Telefon, ewentualnie adres e-mail.

2. Dane z ewidencji sekretarz Komisji może udostępniać tylko innym posiadaczom znaczka.

§5

Znaczek przeznaczony jest dla wędkarzy łowiących pstrągi lub lipienie metodą spinningową lub muchową, oraz sympatyków wędkarstwa pstrągowego lub innych osób które biorą aktywny udział w pracach gospodarczych na pstrągowych rzekach, a także organizacjom, instytucjom i mediom, które w swych działaniach przyczyniły się znacząco do zachowania naturalnego bogactwa naszych rzek.

§6

Znaczek przyznaje się na wniosek 1 osoby już posiadającej znaczek.

§7

1. Kandydat do otrzymania znaczka musi wykazywać się wysoką etyką.
2. Obowiązuje go 6-miesięczny okres próbny, podczas którego musi brać aktywny udział w pracach na rzecz gospodarki rybami łososiowatymi w Okręgu Lubelskim PZW.

§8

Znaczek przyznaje Komisja ds. Gospodarki Rybami Łososiowatymi i Lipieniem przy Zarządzie Okręgu PZW w Lublinie podczas zebrania, w głosowaniu przy obecności ponad połowy członków podkomisji większością głosów.

§9

Osoba, której przyznano znaczek ma natychmiastowe prawo do jego noszenia z tym, że podczas Wiosennego Spotkania Pstrągarzy Lubelszczyzny następuje jego uroczyste wręczenie.

POLSKI PATENT Z 1935 R. NA HACZYK DO ŁOWIENIA SZCZUPAKÓW I SANDACZY

Na liście Polskiego Urzędu Patentowego znajduje się długa lista różnych wynalazków związanych z wędkarstwem. Przedstawiam tu opis jednego z najstarszych i bardziej interesujących patentów.

Treść patentu

Nr 21670.

Kl. 54 h, 30/03

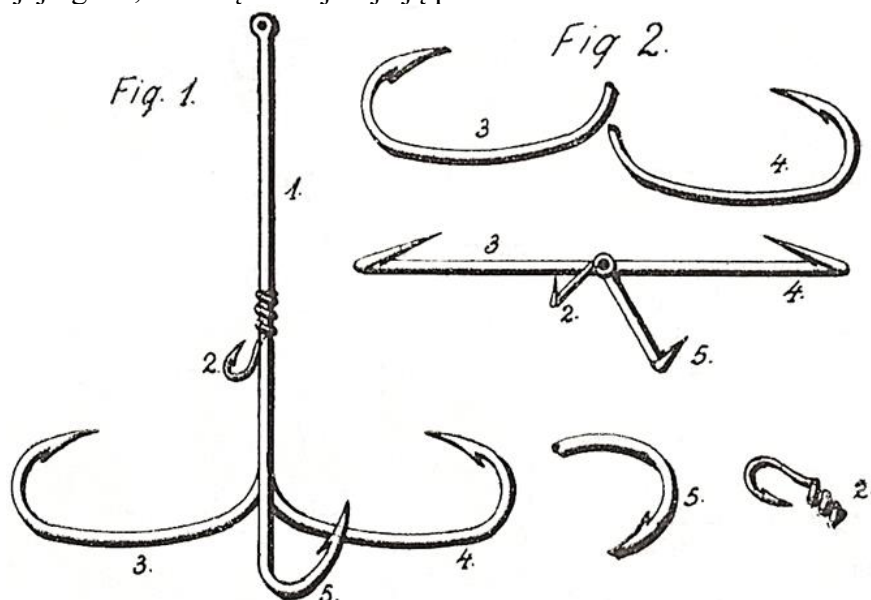
Bronisław Latawiec
(Grudziądz, Polska)

Haczyk do łowienia szczupaków i sandaczków

Zgłoszono 31 października 1933 r.

Udzielono 14 czerwca 1935 r.

Przedmiotem niniejszego wynalazku jest haczyk do łowienia szczupaków i sandaczków, uwidoczniiony na rysunku, na którym fig. 1 przedstawia widok perspektywiczny haczyka, a fig. 2 – widok z góry i poszczególne ramiona haczyka. Na ramieniu głównym 1 haczyka, zaopatrzonego u dołu dodatkowo w ramiona 3, 4 i 5, osadzony jest przesuwnie haczyk dodatkowy 2, na którym zawieszana jest rybka-przynęta. Haczyk 2 po zawieszeniu na nim przynęty zostaje opuszczony tak, aby rybka-przynęta mieściła się pomiędzy ramionami 3, 4, 5 haczyka. Ramiona 3, 4 i 5 są wygięte tak, iż ramię 3 znajduje się obok głowy rybki-przynęty, ramię 4 obok jej ogona, a ramię 5 obejmuje ją pod brzuchem.



Zastrzeżenia patentowe

Haczyk do łowienia szczupaków i sandaczków, znamienny tym, że składa się z wieloramiennego haczyka głównego (1, 3, 4, 5) oraz haczyka dodatkowego (2), osadzonego przesuwnie na ramieniu (1) haczyka głównego, którego poszczególne ramiona są rozmieszczone i ukształtowane tak, iż po przymocowaniu rybki-przynęty do haczyka dodatkowego (2) i opuszczeniu go rybka-przynęta mieści się pomiędzy ramionami (3, 4, 5), z których jedno ramię (3), znajduje się obok głowy rybki, drugie ramię (4) obok jej ogona, a ramię trzecie (5) obejmuje ją pod brzuchem.

Bronisław Latawiec

WĘDKARSTWO W GRUDZIĄDZU OD KOŃCA XIX W. DO 1950 R.

Wyżej przedstawiony patent na haczyk, opracowany przez wędkarza z Grudziądza, stał się impulsem do opracowania zarysu dziejów wędkarstwa w tym mieście i najbliższej okolicy do 1950 r. Od dawna był to jeden z ważniejszych ośrodków wędkarskich w Polsce, z uwagi na liczne wody, nie tylko Wisłę, obfitujące w ryby. Najwięcej informacji o wędkarstwie w Grudziądzu i jego okolicy stwierdziłem w Gońcu Nadwiślańskim, gazecie ukazującej się w tym mieście w latach 1925-1939. Znacznie mniej było w Gazecie Grudziądzkiej, wychodzącej w latach 1894-1939. Nie udało mi się dotrzeć do wielu numerów i roczników Gazety i nie wiem, czy zachowały się do naszych czasów, choć do 1914 r. było to polskojęzyczne pismo o największym nakładzie (ponad 128 tys. egzemplarzy).

1. Okres do 1918 r.

Pierwsza informacja o wędkarstwie w Grudziądzu ma charakter dreszczowca – „w przeszłym tygodniu został człowiek jeden, który bezprawnie nad brzegiem Wisły wędką ryby łowił, przez dozorcę Rosenfelda z przeciwległego brzegu Wisły postrzelony i to dość niebezpiecznie. Prokurator kazał Rosenfelda przyaresztować” (Anonim 1880). Nie wiadomo, jaki przepis został złamany przez wędkarza. Warto jednak zauważyć, że rok wcześniej na długim odcinku Wisły od Torunia w dół rzeki utworzono obręby ochronne, m.in. niżej Kępy Lubińskiej na przeciw fortecy grudziądzkiej (Anonim 1879).

Kolejna informacja również jest z kategorii dreszczowców – „syn kolonisty spod Grudziądza, dwunastoletni K. ruszył na pobliskie jezioro celem złowienia kilku ryb. Zapłacił tedy w przerębel wędkę i niebawem spostrzegł prześliczną zdobycz, ogromnego szczupaka. Uradowany chłopiec czym prędzej chwycił go ręką, chcąc tym pewniej ująć swój łup, gdy wtem szczupak ukąsił go w rękę i przegryzł główną żyłę. Krew połała się strumieniem. Pod wieczór zaniepokojeni nieobecnością malca rodzice poszli ku jezioru. Tam ujrzeli straszny widok. O kilkanaście kroków od przerębli leżał ich syn nieżywy, wśród ogromnej kałuży krwi. Uplyw jej widocznie tak był wielki, iż chłopiec umarł wprzód, nim zdołał dojść do domu” (Anonim 1892).

Przedstawione obok ogłoszenie w Gazecie Grudziądzkiej (1906, 33:8, 17 III) wskazuje, że w tym okresie karty wędkarskie były wydawane w Grudziądzu. Zwraca uwagę, że czyniła to osoba prywatna (zapewne upoważniona), a nie urząd, jak to było powszechnie w okresie międzywojennym.

W tym czasie w Grudziądzu czynny był sklep przy Marktplatz 7, prowadzony przez Carla Lercha juniora, w którym można był dostać m.in. sprzęt wędkarski (wymieniono: Musikinstrumente, Angelgeräte, Kinderwagen) (Adress-Buch ... 1902, 44).

Są też cztery informacje z Grudziądza o charakterze rybackim. Dwie dotyczą kradzieży ryb: w nocy „skradli złodzieje dzierżawcy rybołówstwa p. Gatzke’mu ze skrzyni do ryb wszystkie ryby, rozbiwszy zamki” i „w lokalu p. Gruninga skradziono w tych dniach pewnemu żydowi pewną ilość ryb. Jednego z złodziei, 18 letniego chłopca z Chełmna, policja przyaresztowała” (Anonim 1903, 1907). Trzecia informacja ma charakter tragiczny – „wczoraj w niedzielę rano znaleziono naprzeciwko Góry Zamkowej na drugiej stronie Wisły ciało w postawie siedzącej rybaka Szarfa z Dragoszcza [Dragacza] pod Grudziądzem. Nieboszczyk udał się na połów ryb wieczorem z soboty na niedzielę. Szarf był ogólnie szanowanym człowiekiem i pozostawił żonę i 4 dzieci” (Anonim 1906). Czwarta informacja dotyczy złowienia szczupaka o masie 32 funty w jeziorze Rudnik (obecnie na terenie Grudziądza, fot. 1) (Anonim 1900). Na innej pocztówce z Grudziądza z końca XIX w. (fot. 2) widać dwóch wędkarzy łowiących z główki.

Karty
upoważniające do łowienia ryb wędką w Wiśle nabyć można u p. Gackiego, Górno-Toruńska nr. 1 i u p. Furskiego Kalinkowa ul. 97.



Fot. 1. Jezioro Rudnik (pocztówka z ok. 1925 r., Kujawsko-Pomorska Biblioteka Cyfrowa).



Fot. 2. Widok na Grudziądz z końca XIX w. (pocztówka, Biblioteka Kolekcji Prywatnych).

Warto jeszcze odnotować, że na podstawie przywileju z 1291 r. Grudziądz miał prawo rybołówstwa na Wiśle na odcinku od ujścia Osy aż do kanału wypływającego z jeziora w Rządzu, tj. na przestrzeni około 8 km. Choć w XIX w. na odcinku przy Górze Zamkowej prawo rybołówstwa rościł sobie Fiskus, wzdłuż stoków fortecznych Zarząd Forteczny (na odcinku trzech kilometrów), a w pobliżu ujścia Osy właściciel Krause w Parsku, to jednak żadna ze stron nie udowodniła swych praw (Anonim 1928a).

2. Okres międzywojenny

W Grudziądzu było dużo wędkarzy, a wędkarstwo było jedną z najpowszechniejszych rozrywek. Dobrze to oddają dwie relacje – „od Strzemięcina aż het za górą forteczną kilkadziesiąt wędkarzy” (Przyjaciół Wędkarzy 1930) i „charakterystyczny obrazek nadwiślański: rybacy lub też amatorzy sportu wędkarskiego stojący milcząco i cierpliwie długimi godzinami nad szarą, mętną wodą, z wędkami w ręku, pilnie polując na rybę” (Anonim 1929c) (zob. też fot. 2 i 3).

Towarzystwo Sportowe Wędkarzy w Grudziądzu zostało założone wiosną 1926 r. Nieznane są okoliczności jego powstania, ale w jednym źródle podano, że wędkarze poszli „za przykładem Torunia i Bydgoszczy” (Przyjaciół Wędkarzy 1927), gdzie już były takie organizacje. Nie można wykluczyć, że silnym impulsem było wydzierżawienie odcinka Wisły przez miasto Grudziądz, zgodnie z załączonym tu obwieszczeniem (ryc. 1). Podobnie po przyjęciu ustawy z 7 III 1932 r. o rybołówstwie, stwarzającej dogodne warunki do dzierżawy wód przez organizacje wędkarskie, te zaczęły się pojawiać w Polsce jak grzyby po deszczu.



Ryc. 1. Goniec Nadwiślański 1926, 166:10 (23 VII)



Fot. 3. Fragment pocztówki z Grudziądza z ok. 1930, wyłowionej z otmętów internetu.

2.1. Dzierżawa i ochrona wód

Od początku Towarzystwo dzierżawiło prawy brzeg Wisły (od 15-tej do 23-ciej główki włącznie) od pewnego rybaka, któremu dzierżawa od województwa kończyła się w 1929 r. Zarząd Towarzystwo planował wydzierżawienie bezpośrednio od województwa całego prawego brzegu Wisły, ale zapewne nie doszło to do skutku (Anonim 1927a).

W tym okresie musiały się pojawić jakieś problemy z wędkarzami niemieckimi. Może o tym świadczyć następujący komentarz – „nasi wędkarze skarżą się, że ich Niemcy wędkarze chcieliby zepchnąć z dzierżawy łowienia ryb przez przelicytowanie dzierżaw. Sprężysty zarząd wędkarzy polskich dokłada wszelkich starań, aby te trudności pokonać” (Anonim 1929a). Ta informacja może wskazywać, że w tym czasie w Grudziądzu funkcjonowało również niemieckie towarzystwo wędkarskie, czego nie udało mi się jednak ustalić. W jednym źródle natomiast podano, że „dawniej było w Grudziądzu towarzystwo niemieckie” (Anonim 1929a).

Od końca 1931 r. kryzys gospodarczy dotknął Grudziądz – „stały prawie wszystkie miejscowe fabryki i warsztaty pracy, a tym samym pogorszyło się położenie pracownika” (Przyjaciół Wędkarzy 1932). Miało to bezpośrednie skutki dla wędkarzy – „Towarzystwo chcąc pójść na rękę wielkiej rzeszy bezrobotnych, którym trudno opłacić składki roczne do towarzystwa, zrezygnowało w tym roku z większej części dotąd dzierżawionej wody i zatrzymało w dzierżawie tylko teren od ostrogi 15 do 18 włącznie, tj. teren od Góry Zamkowej do przystani wioślarskiej G.T.W "Wisła", a resztę wody oddała do dyspozycji

właściciele wody, którzy ewentualnie będą mogli udzielać bezrobotnym zezwoleń za minimalną opłatą lub nawet darmo” (Anonim 1932a). Nie wiadomo, jak długo to trwało.

Umowy w sprawie dzierżawy wód z 1926 r. obowiązywały na 10 lat. W 1936 r. podpisano nowe, co miało duże konsekwencje dla Towarzystwa. W 1937 r. pojawił się następujący komunikat Towarzystwa w tej sprawie – „hamulcem wszelkiej intensywnej pracy zarządu był ten fakt, że Towarzystwo nie posiadało przez 10 lat swej działalności własnych terenów wodnych; rokrocznie musiało się ubiegać o przedzierżawienie terenu Wisły na dość skąpej przestrzeni, bo tylko od Góry Zamkowej do Koszar Władysława Jagiełły i tylko po prawym brzegu Wisły. Dzięki jednak usilnym staraniom zarządu nareszcie uzyskało uznanie u władz i podczas ostatnio odbytego przetargu kilka obwodów rybackich uzyskało jeden taki obwód rybacki nr 258 na okres 5 i pół roku, tj. od 1.10.36 do 31.3.1942 r. Granice tego obwodu są następujące: od mostu kolejowego w dół do ostrogi 20 na wysokość przystani G.T.W. Wisła po obu stronach łącznie łąch wiślanych i dopływów. Zgodnie z ustawą rybacką wyznaczony zostanie specjalny strażnik rybacki (zatwierdzony przez p. Wojewodę), który będzie czuwał nad tym terenem, jak i na dalszych, by osoby niepowołane nie posiadające dowodów rybackich – kart wędkarskich, nie uprawiały jak dotąd kłusownictwa rybackiego. Każda osoba, która z wędka czy innymi narzędziami, sieciami, żakami, wierszami lub sznurami na węgorku spotkana zostanie na terenie łowieckim, zostanie bezwzględnie podana do ukarania. Ustawa rybacka dla takich osób przewiduje dotkliwe kary do konfiskaty narzędzi rybackich włącznie. W interesie więc każdego łowiącego leży, aby jak najrychlej zaopatrzył się w zezwolenie na łowienie u wyżej podanych osób, a poza tym o kartę rybacką (wędkarską), którą dla mieszkańców miasta wydaje Zarząd Miejski pok. 306. Towarzystwo utrzymuje poza powyższymi kontrolerami gospodarza wody w osobie p. Jakuba Lensera, zam. przy ul. Toruńskiej nr 8. Tenże ma prawo przytrzymania każdego nielegalnie łowiącego na terenie obwodu rybackiego nr 258. Ma zarazem prawo skonfiskowania narzędzi rybackich” (Anonim 1937a).

W przetargach na obwody rybackie była konkurencja. Na przykład w jednej relacji podano, że żyd Brantuch z Nieszawy złożył ofertę „za pośrednictwem Niemca Gustawa Wernera, rzekomo zamieszkałego w Lubieniu, podbijając znacznie ceny podane przez tutejszych rybaków [w Grudziądzu], zagrażając tym egzystencji gospodarzej omawianych wyżej rybaków. Na powyższy fakt zwracamy uwagę władz miarodajnych i odnosimy się z gorącym apelem o uwzględnienie ofert złożonych przez tutejszych rybaków z pominięciem żyda” (Anonim 1936a).

Konsekwencją bezpośredniej dzierżawy rewiru nr 258 była konieczność prowadzenia zarybień. Towarzystwo ostrzegło „wszystkich tzw. kłusowników rybackich (łowiących nielegalnie) przed uprawianiem rybołówstwa w całym wyżej oznaczonym obwodzie, szczególnie w okresie zarybienia wody, gdyż każdego osobnika nielegalnie łowiącego bezwzględnie przytrzyma i odstawi do najbliższej władzy policyjnej z wnioskiem o zastosowania do przytrzymanego najsurowszych sankcji karnych. Zamówiony bowiem zarybek jest zbyt drogocenny i nie nabyty po to, by po zasadzeniu został przez szkodników niszczone” (Anonim 1938a). Zresztą temat kłusownictwa i wandalizmu nieraz pojawiał się na agendzie Towarzystwa. Na przykład, Zarząd zadeklarował, że „starać się będzie o unieszkodliwienie licznej niestety ilości tzw. "dzikich wędkarzy", którzy nie tylko że wędkują bez zezwolenia, ale jeszcze niszczą mienie towarzystwa, jak łodzie, ukotwiczenia itp., a nawet dopuszczają się kradzieży tych narzędzi” (Anonim 1932a). Dla ochrony wód co roku w czasie walnego zebrania powoływano dwóch „kontrolerów”.

Od początku na dzierżawionym odcinku Wisły zabroniono też kąpania psów i rzucania kamieni (Anonim 1927a). Później apelowano do właścicieli psów „by tychże nie pławili w pobliżu łowiska, gdzie powinien panować bezwzględny spokój (zwracano niejednokrotnie uwagę na zakłócanie spokoju, na co w odpowiedzi stykano się nawet z ordynarnymi wyzwiskami)” (Anonim 1938a). Towarzystwo ostrzegało też „wszystkie osoby przed

wchodzeniem na tzw. ostrogi (budowy regulacyjne Wisły – brukowane umocnienia brzegów wiślanych), wrywanie z nich kamieni, faszyny i usuwanie żwiru, w wyżej oznaczonym terenie, gdyż wchodzenie na te budowle wymaga specjalnego zezwolenia Państwowego Zarządu Wodnego w Chełmnie. Wszystkie osoby napotykane przy niszczeniu wspomnianych budowli będą podawane Państwowemu Zarządowi Wodnemu w Chełmnie. Towarzystwo jak w latach ubiegłych poczyni starania o takie zezwolenia dla swoich stałych członków” (Anonim 1938a). Te zezwolenia były wydawane bezpłatnie.

2.2. Sprawy organizacyjne i członkowskie

Towarzystwo dbało o należyte informowanie członków, sympatyków i innych wędkarzy o swojej aktywności. Regularnie, czasem nawet codziennie przez kilka dni z rzędu, w prasie ukazywały się anonse w sprawie zebrań i innych wydarzeń.

Zebrania Towarzystwa odbywały się początkowo raz na kwartał, a od jesieni 1929 r. raz na miesiąc, zazwyczaj rozpoczynając się między godz. 19.00 i 20.00. Początkowo spotykano się w lokalu p. Borlika przy ul. Mickiewicza 31 (ryc. 2a), tj. w restauracji zwanej Dworem Artusa. Od jesieni 1928 r. ten lokal należał do p. Polkowskiego, ale nadal służył jako miejsce zebrań Towarzystwa. Od jesieni 1929 r. spotykano się w lokalu p. Zalewskiego przy ul. Pańskiej 8 (w anonsach podawano różne numery, także 7, 9 i 12, tak jakby ten lokal się przemieszczał...). W 1939 r. spotykano się w lokalu Tivoli. Walne zebrania organizowano na ogół w tych samych lokalach, co zebrania kwartalne i miesięczne (w 1937 r. w lokalu p. Bigotta).

Jak na tak nieduże miasto, Towarzystwo miało wielu członków. Ich liczba przedstawiała się następująco: 30 w 1926 r. (Przyjaciół Wędkarzy 1927), 76 w 1929 r. i 80 w 1931 r. (Anonim 1929a, 1931a). Duża ich część uczestniczyła w bieżącym życiu Towarzystwa. Na przykład w walnych zebraniach wzięła udział następująca liczba osób: 33 w 1931 r., 27 w 1932 r., prawie 90% w 1933 r., 57 w 1937 r. i 50 w 1938 r. (Anonim 1931b, 1932a, 1933a, 1937a, 1938b). Podobnie było z głównymi wydarzeniami, zwłaszcza zawodami o tytuł Króla na otwarcie sezonu wędkowego: 21 w 1929 r. i 34 w 1932 r. (Anonim 1929b, 1932b).

Przez cały okres prezesem był Piotr Groszewski. Dwie osoby uzyskały status członka honorowego. W 1930 r. tą godnością cieszył się Stanisław Poessing, właściciel składu cygar, który sprowadzał sprzęt wędkarski dla członków Towarzystwa, a także był ważnym punktem kontaktowym dla wszystkich wędkarzy w mieście. W 1938 r. walne zebranie nadało tę godność Mądrzejewskiemu z Grudziądza, nadzorcy wodnemu przy Zarządzie Wodnym w Chełmnie za jego cenne rady fachowe przy zarybianiu i za wszelką pomoc przy tępieniu kłusownictwa, ponieważ „za jego radą i pomocą Grudziądzkie Tow. Sportu Wędkarskiego zyskało na znaczeniu” (Anonim 1938b).

Jest niewiele informacji na temat statusu społecznego członków Towarzystwa. Piotr Derkowski był właścicielem księgarni dworcowej, Paweł Scheierke urzędnikiem tramwajów miejskich, Franciszek Cwikliński motorowym, Stefan Drabik sierżantem, a Bolesław Piora, urzędnikiem miejskim.

Jest też niewiele informacji na temat opłat. Legitymacja członkowska kosztowała 5 zł. W 1938 r. uchwalono nowe składki – wpisowe 3 zł, składka roczna 10 zł (łącznie z kartą wędkarską na całą Polskę), dla sezonowych członków (bezrobotnych i niezamożnych) roczna składka 4 zł (wolni od wpisowego); zezwolenia dzienne 1 zł, dla młodzieży 1 zł na sezon (od kwietnia do października). Członkowie stali mieli prawo łowienia na całym obwodzie, z brzegu i łodzi (podobnie było z zezwoleniami dziennymi), a sezonowi i młodzież tylko w miejscach oznaczonych w zezwoleniu (Anonim 1938b).

2.3. Aktywność wędkarska Towarzystwa

Najważniejszą doroczną imprezą w działalności Towarzystwa było otwarcie sezonu, organizowane zawsze w maju, po raz pierwszy w 1929 r., w obecności około 300 osób

postronnych, „żądnych przypatrywania się temu ciekawemu konkursowi” (Anonim 1929b). Impreza cieszyła się dużym prestiżem, ponieważ w jej trakcie odbywał się konkurs o godność Króla na dany rok (osoby zajmujące II i III miejsce otrzymywały tytuł mistrza albo rycerza). Król otrzymywał artystycznie wykonany dyplom i czasem też inne nagrody. Na przykład, w 1930 r. były „dwa orły morskie” (może chodzi o rzeźby bielików?), ufundowane przez S. Poesinga; Król, jak przystało na szlchetnego Władcę, zasilił wtedy kasę Towarzystwa „pewną kwotą pieniędzy” (Anonim 1930a).

Wpisowe na zawody wynosiło zawsze 1 zł. Zawody rozgrywano po południu i trwały od 90 do 120 minut. Królem została osoba łowiąca największą rybę. Mistrzami zostały osoby łowiące największą masę ryb. W 1932 r. osoba, która zajęła II miejsce, złowiła 4 funty ryb, a III – 3¼ funta. W 1938 r. podano, że wolno było łowić jedną wędką przy użyciu dowolnej przynęty (Anonim 1938c).

Imprezę rozpoczynano w sposób uroczysty, co dobrze oddaje relacja z 1932 r. – „orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej przy Farze odegrała kilka utworów, po czym nastąpiło uroczyste podniesienie i wstawienie do koryta Wisły proporczyka ufundowanego przez gorliwego członka, p. Cwiklińskiego, a wykonanego własnoręcznie przez członka Towarzystwa, chor. rez. Wójtowskiego. W chwili wstawiania proporczyka do błękitnych wód Wisły, nastąpił gromki okrzyk na cześć królowej rzek polskich, wydany przez licznie zebraną brać wędkarską i licznych sympatyków Towarzystwa, po czym orkiestra odegrała pieśń wędkarską” (Anonim 1932b). Po ogłoszeniu wyników konkursu robiono zdjęcie pamiątkowe, ale w dostępnych źródłach nie opublikowano żadnego.

Najbardziej szczegółowy jest program imprezy z 9 V 1937 r., ponieważ po raz pierwszy Towarzystwo miało zaszczyt gościć przedstawiciela naczelnej władzy rybackiej na Pomorzu, tj. inspektora rybackiego przy Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim (Anonim 1937b):

- 15.00 Zbiórka wszystkich zrzeszonych wędkarzy nad Wisłą obok Góry Zamkowej.
- 15.30 do godz. 18-tej koncert orkiestry KSMM przy Farze.
- 16.00 przywitanie p. inspektora Rybackiego, odegranie przez orkiestrę „Wisło moja Wisło stara” i ustawienie sztandaru w nurcie Wisły.
- 16.05 losowanie stanowisk przez zawodników i zajęcie stanowisk.
- 16.10 rozpoczęcie łowienia.
- 18.00 zakończenie łowienia i sprawdzenie rezultatu.
- 18.15 odprowadzenie zeszłorocznego króla do lokalu na Górze Zamkowej. Przed lokalem defilada. Następnie akt abdykacji króla zeszłorocznego i proklamacja nowego króla i mistrzów wędkarskich oraz wręczenie nagród i dyplomów zwycięzcom. W czasie proklamacji odczytanie w ogólnych zarysach historii towarzystwa. Potem wspólna zabawa.

Z zasady po zakończeniu konkursu udawano się do Tivoli na zabawę towarzyską, trwającą do białego rana. W 1929 r. przygrywała im tam orkiestra miejscowego Koła Tramwajarzy. W 1932 r. uchwalono, że podczas konkursu nad Wisłą będzie koncertowała orkiestra, a po konkursie nastąpi przemarsz z orkiestrą do lokalu towarzystwa (Anonim 1932a). Każdorazowo korzystano ze wsparcia wspomnianej orkiestry Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej.

W 1931 r. otwarcie sezonu połączono ze skromnymi obchodami 5-ciolecia Towarzystwa (Anonim 1931c). Jest to jedyny odnotowany wątek historyczny w działalności Towarzystwa, oprócz tego wyżej wspomnianego (szkoda, że nie opublikowano zarysu historii).

Drugim ważnym punktem w działalności Towarzystwa była doroczna impreza na zakończenie sezonu, organizowana na początku października. Tym razem nie łowiono ryb, lecz w zamkniętym gronie (za imiennymi zaproszeniami dla członków, sympatyków i wszystkich niezrzeszonych jeszcze miłośników sportu wędkowego) spotykano się wieczorem w jednej z restauracji i bawiono się do samego rana. Zazwyczaj było to w sali Tivoli (przy ul. Legionów) lub w Gospodzie Abstynentów (przy ul. Radzyńskiej, róg ulicy Staszica), a nieraz przygrywała orkiestra 18. pułku ułanów, znana i ceniona w Grudziądzu (Anonim 1930b,

1931d). Podkreślono, że w zabawie udział „wzięło obywatelstwo różnych sfer”; ponadto tegoroczny Król wędkowy, Stanisław Zalewski, ufundował nagrodę (Anonim 1930c).

— Tow. Sport. Wędkarzy w Grudziądzu urządza zebranie dnia 1 kwietnia rb., o godz. 7 wiecz. w lokalu p. Borlika, przy ul. Mickiewicza 31. uprasza się o liczny udział członków oraz sympatyków. Zaznacza się, że zamówione przybory do rybołówstwa nadeszły.
Zarząd.

a (1927, 73:6, 30 III)

(rt) **Baczność wędkarze!** W piątek dnia 12 kwietnia br. o godz. 7,30 wiecz. w lokalu p. Polkowskiego przy ulicy Mickiewicza nr. 31 odbędzie się plenarne zebranie Towarzystwa. Wobec ważności porządku obrad, jak np. wybór komitetu zabawowego, rejestracja członków na rok bież., wydanie zezwoleń na łowienie, wydanie kart rejestracyjnych dla łódek, uprasza się wszystkich członków o kompletne przybycie. Przyjęcie nowych członków. Zaprasza się również sympatyków zdrowego a miłego sportu wędkarskiego. — Zarząd.

c (1929, 85:8, 12 IV)

— **Baczność Wędkarze!** W sobotę dnia 17 bm. o godz. 7,30 wiecz. odbędzie się zebranie orjentacyjne dla członków stałych towarzystwa sportu wędkarskiego w lokalu p. Zalewskiego przy ul. Pańskiej. Obecność wszystkich członków jest konieczna. Zarząd.

e (1932, 290:6, 17 XII)

PODZIĘKOWANIE

Tow. Sportu Wędkarskiego ofiarowało 34,30 zł zebrane podczas obchodu gwiazdkowego oraz czysty zysk z ostatniego wieczorka w kwocie 33,70 zł na zakup zamków do Sierocińca. Szanownym Ofiarodawcom serdecznie Bóg zapłać za tę piękną ofiarę.

Ks. Partyka, proboszcz.

g (1932, 41:8, 20 II)

PODZIĘKOWANIE

Towarzystwu Sportu Wędkarskiego składam niniejszem szczerą „Bóg zapłać” za ofiarowane 10 zł na Sierocińca.

Ks. Partyka.

i (1932, 260:8 (11 XI)

(rt) **Baczność Wędkarze!** W sobotę, dnia 10 marca o godz. 7,30 wieczorem odbędzie się kwartalne zebranie członków Towarzystwa Sportowego Wędkarzy miasta Grudziądza w Dworze Artusa przy ul. Mickiewicza. Ze względu na ważne sprawy, dotyczące naszego towarzystwa, uprasza się o przybycie wszystkich członków. Zarazem będzie się wydawało legitymacje członkom stałym na rok 1928. Uprasza się o przyniesienie wszelkich wykazów od łódek w celu odnowienia ich.
Prezes.

b (1928, 57:7, 9 III)

Towarzystwo Sportu Wędkarskiego składa serdeczne podziękowanie wszystkim łaskawym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do urządzenia i uświetnienia wieczorku gwiazdkowego Towarzystwa, a w szczególności serdecznie dziękuje WPaństwu Plotasom, Szydłowskiemu, Suwalskiemu i Zalewskiemu za hojne dary w naturze i gotówce.

d (1932, 7:9, 10 I)

— **Wędkarze!** Wzywa się wszystkich kolegów do wzięcia udziału w nabożeństwie i uroczystej procesji Bożego Ciała.

Zbiórka o godz. 9,30 przed Ratuszem. — Zarząd.

f (1936, 135:10, 11 VI)

ZABAWA WĘDKARZY.

Towarzystwo Sportowe Wędkarzy Polskich w Grudziądzu urządza w sobotę dnia 19 bm. o godz. 7 wiecz. wielką zabawę w salach Tivoli przy ul. Lipowej. W tym dniu nastąpi oficjalne zamknięcie sezonu wędkowego.

h (1929, 242:8, 19 X)

ZABAWA WĘDKARZY.

Tow. Sportu Wędkarskiego urządza w sobotę dnia 30 bm. wielką zabawę karnawałową z urozmaiconym programem, w lokalu Gospody Abstynentów, przy ul. gen. Hallera, róg Staszica. — Czarująco udekorowana salka, pierwszorzędną orkiestra i moc najrozmaitszych humorystycznych scen, wykonanych przez członków towarzystwa, u przyjemni zabawę. Czysty zysk przeznaczony jest na zasilenie funduszu na budowę sierocińca. — Początek zabawy o godz. 7 wieczorem.

j (1932, 24:8, 30 I)

Ryc. 2. Wybrane anonse dotyczące Towarzystwa Sportowego Wędkarzy w Grudziądzu, plasowane w Gońcu Nadwiślańskim.

Rożtańczone Towarzystwo nie ograniczało się do tej imprezy. Organizowało także zabawę karnawałową w podobnej formule i w tych samych lokalach, informując o niej w prasie.

Towarzystwo organizowało też wspólne zakupy sprzętu wędkarskiego w zamiejscowych sklepach, co było korzystne finansowo (ryc. 2a, Anonim 1928b). Zajmował się tym wspomniany Poessing.

W 1930 r. powołano komisję statutową celem opracowania nowego statutu. Brak jest informacji na temat tych prac i w ogóle na temat statutu.

Z uwagi na duże znaczenie połowu z łodzi, w 1938 r. Towarzystwo przystąpiło do budowy nowej przystani (Anonim 1938b). Powszechnie przyjętym pozdrowieniem w Towarzystwie było „Cześć Wędkarzom”.

Warto jeszcze zauważyć, że pamięć o korzeniach Towarzystwo długo przetrwała w Grudziądzu. Henryk Stankowski z tego miasta w krótkiej korespondencji przesłanej do Wiadomości Wędkarskich (1986, 3:25) nawiązał do założenia Towarzystwa w 1926 r.

2.4. Aktywność Towarzystwa w regionie

Działalność wędkarska Towarzystwa nie ograniczyła się do Grudziądza. Towarzystwo utrzymywało kontakty z podobnymi organizacjami w regionie.

W 1932 r. w Bydgoszczy odbył się zjazd delegatów pomorskich towarzystw sportu wędkarskiego, którego celem było założenie Okręgu Pomorskiego przy Związku Towarzystw Rybackich Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Wybrano tymczasowy zarząd Okręgu Pomorskiego, do którego weszli m.in. Józef Domnin i Franciszek Początek z Grudziądza (Anonim 1932c).

W 1933 r. na otwarcie sezonu wędkarskiego do Grudziądza zaproszono delegacje towarzystw z Bydgoszczy, Brodnicy, Świecia i Czerska (Anonim 1933b). Jest to na razie jedyne znane mi źródło wzmiankujące istnienie nie tylko towarzystw, ale w ogóle wędkarstwa w Brodnicy i Czersku.

29 VI 1933, w dniu patrona rybaków i wędkarzy, Towarzystwo zorganizowało wycieczkę parostatkiem „Curier” do Świecia i Sartowic. Odjazd z portu Szulca był o godz. 7.00, a powrót ze Świecia o godz. 20.00. Opłata wynosiła 1,50 zł od dorosłej osoby i 50 gr od dziecka. Na statku i w miejscach postoju przygrywała orkiestra Stowarzyszenia Młodzieży Katolickiej. W Świeciu gości ze sztandarem witał owacyjnie zarząd miejscowego klubu wędkarskiego. Wycieczkowicze udali się z orkiestrą na nabożeństwo, a po obiedzie zwiedzili miasto i jego zabytki. Resztę dnia spędzili wesoło w miłym gronie, w tym z tańcami w lokalu p. Popławskiego nad brzegiem Wdy (Anonim 1933cd).

Towarzystwo utrzymywało też kontakt z wędkarzami w Lubawie, którzy planowali założenie swojej organizacji o nazwie Powiatowy Klub Sportu Wędkarskiego „Łosoś”. Przygotowali oni projekt statutu Klubu, wzorowany na statucie Towarzystwa w Grudziądzu (Anonim 1936b).

Towarzystwo nie przystąpiło jednak do Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich. W 1939 r. Towarzystwo zaprosiło ZSTW do udziału w uroczystości poświęcenia sztandaru, lecz Zarząd ZSTW „zajął stanowisko odmowne, uważając za niewskazane przyjmowanie udziału przez Związek w uroczystościach towarzystw nie należących do Związku. Zarząd Związku nie może zrozumieć, dlaczego Towarzystwo, posiadające dobre imię na swoim terenie działania, nie widzi konieczności i pożytku płynącego z[ę] zrzeszania się, tym więcej, gdy to nie pociąga za sobą żadnych ciężarów materialnych. Ponadto zarząd Związku wyraził pewne wątpliwości co do dopuszczalności zbierania ofiar bez podania celu, a więc zapewne na bezpośrednie cele Towarzystwa” (Anonim 1939f). Z jakiegoś powodu iskrzyło więc na linii Towarzystwo-ZSTW.

2.5. Pozawędkarska aktywność Towarzystwa

Działalność Towarzystwa, a zwłaszcza jej skutki, wykraczała poza sferę wędkarską. Jego członkowie wykazywali dużą aktywność społeczną, która sprzyjała nie tylko podniesieniu

rangi Towarzystwa i wędkarstwa w Grudziądzu, ale także kształtowaniu postaw obywatelskich i patriotycznych.

Już samo założenie Towarzystwa, a także pojawienie się zorganizowanych wędkarzy nad Wisłą, zostało skrzętnie odnotowane – „dawniej tylko wyjątkowo rzadko można było usłyszeć polską mowę, a tylko język niemiecki rozbrzmiewał u brzegów Wisły. Teraz dzięki polskiemu towarzystwu prowadzi się systematycznie propagandę języka polskiego, gdyż jednym z głównych celów towarzystwa jest pielęgnowanie i propagowanie ojczystego języka przy dolnym biegu Wisły” (W...ski 1928).

Towarzystwo uczestniczyło w różnych akcjach zbierania funduszy na szczytne cele. Przeznaczyło 10 zł na budowę Pomnika Niepodległości, 70 zł na zakup zamków dla budowanego sierocińca (z dochodu z zabawy karnawałowej w Gospodzie Abstynentów), a także środki na rzecz bezrobotnych (choć Towarzystwo miało kilku takich członków) (Anonim 1930c, 1931b, 1932de, ryc. 2ei). W 1939 r. środki przeznaczono na obronność - 5 zł na sztandar C.W. Żandarmerii, 100,07 zł na Fundusz Obrony Narodowej, a cały dochód z zabawy tanecznej w Tivoli na otwarcie sezonu na dozbrojenie armii (Anonim 1939abc).

3 I 1932 w Gospodzie Abstynentów została zorganizowana gwiazdka dla dzieci. Nie tylko obdarowano dzieci członków licznymi podarkami, ale także zakupiono ubranie dla dwojga najbiedniejszych dzieci w Grudziądzu, wskazanych przez miejski komitet niesienia pomocy bezrobotnym (Anonim 1932fg). Zostało to bardzo ciepło ocenione - „zarząd umiał wczuć się w nędzę i biedę swych członków [...] mając niewiele środków do dyspozycji, użył je na cele wzniosłe i idealne. Więc zdał swój egzamin obywatelski z wynikiem pochlebnym, i uważam, że może być wzorem pracy charytatywnej dla niejednego stowarzyszenia” (Przyjacieli wędkarzy 1932).

Towarzystwo brało udział w wielu wydarzeniach społecznych i patriotycznych - w uroczystości odsłonięcia Pomnika Niepodległości, w akcji Miesiąca Pomorza, w uroczystej Akademii Narodowej w Teatrze Miejskim, w Pielgrzymce Narodowej (manifestacji plebiscytowej) do Janowa, a także w obchodach święta Konstytucji 3-go Maja, defilując za wojskiem (Anonim 1931b, 1933e).

Każdorazowo podczas ważnych wydarzeń wędkarze pojawiali się ze swoim sztandarem, uroczystość w kościele farnym poświęconym. 7 V 1939, kiedy miało być otwarcie sezonu wędkarskiego, również planowano uroczystość poświęcenia sztandaru (Anonim 1939d), więc nie wiadomo, czy robiono to co roku. W trakcie ślubu członka Towarzystwa, Bolesława Piora z Bronisławą Papelbaumówną, również pojawił się poczet sztandarowy (Anonim 1934a).

Towarzystwo w mocnych słowach wypowiedziało się na temat pewnej kwestii społecznej - „członkowie Towarzystwa potępili b. ostro zapędy bezbożników grudziądzkich, którzy zatruli duszę naszej dziatwy, żądając jednocześnie ich usunięcia ze szkół. Zarząd Towarzystwa przyłączył się również do bojkotu Tivoli” (Anonim 1937a). Bojkot był krótkotrwały, bo już wkrótce zorganizowano tam kolejną zabawę taneczną.

2.6. Inne informacje z Grudziądza o charakterze rybacko-wędkarskim

W dawnych źródłach jest też szereg różnorodnych informacji rybacko-wędkarskich, które pozwalają lepiej zrozumieć warunki, w jakich działało Towarzystwo, a także w ogóle z jakimi problemami stykało się społeczeństwo.

Największą plagą było wszechobecne kłusownictwo, wynikające z lekceważenia prawa. W szczególności było wielu amatorów połowu na wędkę, dopuszczających się wybryków o charakterze kryminalnym. Jest kilka relacji z okolicy Grudziądza o takich zdarzeniach:

- „wczoraj wydarzył się przykry wypadek zuchwałego wyczynu kilku osobników, który na szczęście nie pociągnął za sobą tragicznych następstw. Do posiadłości Konstantego Banaszewskiego w Wiewiórkach pod Grudziądzem na połów ryb wybrało się wczoraj przed południem trzech osobników z Grudziądza, Stanisław Antmański (koszary Czarneckiego), Franciszek Radziszewski (Pańska 17) i Jerzy Kołpacki (koszary Czarneckiego). Bez żadnego

zezwoleń ani też uprzedniego uwiadomienia o swych zamiarach, osobnicy ci poczęli łowić w cudzym stawie ryby. Gdy właściciel posiadłości spostrzegł na swym stawie cudzych wędkarzy i zwrócił im na niewłaściwość uwagę, przybysze pod adresem jego rzucili kilka obelżywych słów i w dalszym ciągu łowili ryby. Zdenerwowany zachowaniem się bezczelnych chłystków, gospodarz pobiegł do domu po dubeltówkę i dla odstraszenia ich wystrzelił z niej w powietrze. Na to jeden z opryszków wyciągnął browning i począł strzelać w gospodarza. Do tragicznych następstw nie doszło dzięki tylko temu, że na odgłos strzałów przybiegli na miejsce wypadku sąsiedzi, którzy pospieszyli natychmiast z pomocą ostrzeliwanemu gospodarzowi. Trzech zuchwałych sprawców najścia na cudze mienie zdołano przytrzymać i oddać w ręce policji” (Anonim 1931e).

- W maju 1935 r. pewien kolejarz łowił ryby w Wiśle na terenie dzierzawionym przez Towarzystwo, ale bez jego wiedzy i zgody. Sąd wymierzył mu karę 50 zł (Anonim 1936c).
- 21 maja 1936 r. bracia Jan i Franciszek Wierzbiccy wybrali się na jezioro do Mełna - „gdy Wierzbiccy zarzucili do jeziora wędki, nagle podjechali do nich na łodzi bracia Kamińscy Willi i Karol, którzy posiadali prawo rybołówstwa na tym jeziorze. Kamińscy wezwali wędkarzy do opuszczenia jeziora, zamierzając jednocześnie zabrać im wędki. Gdy Jan Wierzbicki usiłował zbiec przed przybyszami i oddalił się kilkanaście kroków, Willi Kamiński wymierzył za uciekającym z dubeltówki i wystrzelił. Ładunek śrutu ugodził Wierzbickiego w prawy pośladek. Rannego wędkarza przewieziono do szpitala miejskiego w Łasinie, natomiast przeciwko Willemu Kamińskiemu wdrożono postępowanie karne. Obecnie sprawca nieszczęśliwego wypadku zasiadł na ławie oskarżonych. W wyniku rozprawy Sąd skazał podsądnego na 5 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wymierzonej kary na przeciąg lat 3” (Anonim 1937c).

Inni amatorzy cudzego mienia ukradli 6 wędzisk, wartości 100 zł, z balkonu przy ul. Bydgoskiej w Grudziądzu. Poszkodowanym był zamieszkały tamże Maksymilian Kamiński, sekretarz Towarzystwa, który zgłosił kradzież policji (Anonim 1938d). Ta kwota przedstawiała wówczas dużą wartość.

5 V 1936 r. Franciszek Oleś z Zakurzewa koło Grudziądza ukradł 120 metrów drutu telefonicznego z trasy Grudziądz-Świerkocin (podobną ilość skradziono kilka dni później na trasie Grudziądz-Mokre). Aresztowany złodziej wyjaśnił, że skradzione przewody zużył do łowienia ryb (?). Część drutu zatrzymał do swego użytku, resztę zaś oddał dwóm rolnikom w Zakurzewie w zamian za pozwolenie łowienia ryb na ich wodach. Sąd skazał go na pół roku więzienia (Anonim 1936d). W głowę zachodzę, w jaki sposób wykorzystywał ten drut do łowienia ryb (w tamtym okresie nie znano jeszcze elektropołówów).

W sierpniu 1932 r. trzynastoletni uczeń gimnazjum matematycznego, łowiąc ryby w Wiśle w Grudziądzu, poślizgnął się podczas wyciągania wędki i wpadł do rzeki, która w tym miejscu była głęboka. Chłopiec utonął, zanim pomoc nadbiegła (Anonim 1932h). W sierpniu 1936 r. w Mątawie utopił się 60-letni Herman Klann ze wsi Michale (na lewym brzegu Wisły, naprzeciw Grudziądza), który łowił na wędkę i wpadł do rzeki (Anonim 1936e).

W czerwcu 1939 r. pewien wędkarz w pobliżu portu Szulca w Grudziądzu złowił zawiniątko ze zwłokami dziecka (Anonim 1939e). Dawniej takie przypadki nie były rzadkie, ponieważ powszechnie wyrzucano do rzeki noworodki (w P&L 52 s. 17 podałem podobny przypadek, ale później w literaturze znalazłem ich znacznie więcej).

Odnotowałem także jedno wydarzenie, które stawiało wędkarzy w Grudziądzu w złym świetle. W lipcu 1927 r. w porcie, tuż pod ratuszem, spłoszyły się konie przedsiębiorcy budowlanego i wpadły do wody. Dwa z nich utonęły, przynosząc stratę 2500 zł. Osoby na brzegu dotknął fakt, że żaden z licznych wędkarzy nie opuścił swojego stanowiska opodal miejsca wypadku, aby ratować tonące konie, lub zachęcić choćby do jakiegokolwiek akcji ratowniczej (Anonim 1927b). Rzeczywiście dziwne zdarzenie, bo trudno nie zauważyć lub usłyszeć koni wpadających do rzeki, nawet przez osoby tak bardzo skoncentrowane, jak wędkarze na widok spławika.

Na uwagę zasługuje też kilka przedstawionych tu anonsów. Z pierwszego (ryc. 3a) wynika, że w Grudziądzu przez długi okres funkcjonował sklep Bronisława Wiśniewskiego, zajmujący się sprzedażą sprzętu wędkarskiego. Drugi (ryc. 3b) wskazuje, że jedynym ratunkiem dla osoby, która zagubiła teczkę nad Wisłą, byli wędkarze. W trzecim (ryc. 3c) nie wiadomo, dlaczego pojawiła się tam informacja o karcie wędkarskiej. Swoją drogą, nr 56/38 zapewne wskazuje, że była to karta nr 56 wydana w 1938 r.

25-LECIE ZNANEJ FIRMY

Zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Bronisława Wiśniewskiego (Pańska 22) który z okazji 25-lecia prowadzenia przedsiębiorstwa handlowego poleca po cenach konkurencyjnych sieci, linki, szczotki, miotły, kosze wszelkiego gatunku, meble koszykowe i przybory wędkarskie.

Firma chrześcijańska zasługuje na poparcie.

a (1937, 228A:8, 3 X)

Wędkarze

z teki znalezionej przy Wiśle w Zakurzewie proszę o zwrot kluczy i okularów Reszta zawartości dla dla znalazcy Dyskretność zapewniona Za wynagrodzeniem oddać Grudziądz, Rynek 10 przy kasie (2281p)

b (1935, 131:10, 7 VI)

Zakład
fryzjerski, damsko-męski, śródmieście
sprzedam 1200. Zgłoszenia poste-restante Grudziądz. karta wędkarska 56/38.

c (1939, 111:12, 13/14 V)

Ryc. 3. Anonse związane z wędkarstwem w Grudziądzu, plasowane w Gońcu Nadwiślańskim.

Jest jeszcze jedno ogłoszenie, zasługujące na uwagę (ryc. 4). Dotychczas nie spotkałem się bowiem w dawnej prasie z podobnymi anonsami dotyczącymi promocji lub degustacji ryb słodkowodnych z wód otwartych w ogóle (były natomiast liczne akcje dotyczące ryb morskich, zarówno w okresie międzywojennym, jak i PRL, co wynikało z rozwoju rybołów-

HOTEL „KRÓLEWSKI DWÓR“
Rynek 3-4 Grudziądz Rynek 3-4

W środę dnia 1-go maja br. począwszy od godz. 19-tej
Jedzenie Ryb Wiślanych
W dniu tym
„Koncert Nadzwyczajny“
muzyki Wschodniej powię szonogo zespołu pod bat. skrzypka wirtuoza **p. L. Kłobuckiego**
Po programie **„Dancing Familijny“**
Wstęp wolny! **Wstęp wolny!**

Ryc. 4. Anons restauracji Hotel „Królewski Dwór” (Goniec Nadwiślański 1935, 101:10, 1 V).

stwa dalekomorskiego). Sam pomysł uważam za interesujący, zwłaszcza w kontekście dużej podaży ryb z Wisły od miejscowych rybaków, wpisujący się nawet we współczesną promocję lokalnych produktów, jako tych rzekomo najlepszych. Poza tym, jak przystało na „Królewski Dwór”, ryby pochodziły z Królowej Wisły.

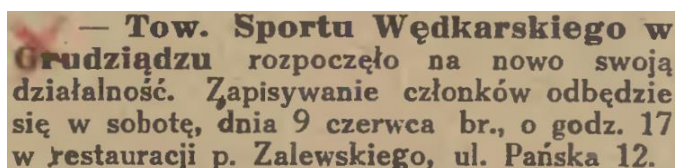
A było w czym wybierać, bo w Wiśle pod Grudziądzem pojawiały się m.in. rzadkie gatunki ryb. Na przykład, 30 XII 1931 złowiono tam płaszczkę promienistą (*Amblyraja radiata*) (Kulmatycki 1932), a w połowie czerwca 1950 r. ciosę (*Pelecus cultratus*) na wędkę (Anonim 1950). Nie wspominał szerzej o jesiotrach, gdyż okolice Grudziądza należały do ważnych miejsc połowu tej ryby w Wiśle.

3. Okres 1945-1950

Niemal natychmiast po zakończeniu wojny wędkarze przystąpili do reaktywacji Towarzystwa. Już 9 VI 1945 zaczęto przyjmować członków (ryc. 5a), a początkowo zebrania odbywały się w lokalu p. Zalewskiego (ryc. 5b) (od 2 II 1946 w lokalu p. Matuszewskiego, ul. Pańska 2).

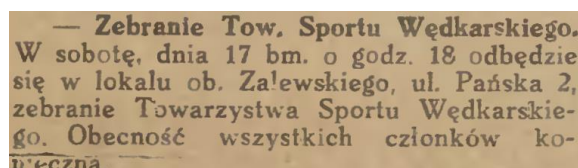
Liczba członków Towarzystwa szybko rosła. W pierwszym walnym zebraniu, które odbyło się w lutym 1946 r., wzięło udział około 100 osób. Najbardziej wzniosłym momentem tego zebrania było oddanie Zarządowi sztandaru Towarzystwa, który w okresie okupacji był

przechowywany przez członka zarządu, Polińskiego. Po aresztowaniu i osadzeniu Polińskiego w obozie koncentracyjnym w Stutthofie, jego żona замуrowała sztandar w piwnicy. W czasie zebrania wręczono Groszewskiemu dyplomu uznania za długoletni wkład, a także wybrano nowy skład Zarządu. Prezesem został Dunin. Najważniejszym zadaniem Towarzystwa uznano wybudowanie przystani. Towarzystwo nie dysponowało odpowiednimi funduszami i oczekiwało, że zwłaszcza Zarząd Miejski umożliwi zrealizowanie tego zamierzenia (Anonim 1946a).



— Tow. Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu rozpoczęło na nowo swoją działalność. Zapisywanie członków odbędzie się w sobotę, dnia 9 czerwca br., o godz. 17 w restauracji p. Zalewskiego, ul. Pańska 12.

a (Głos Grudziądza 1945, 11:2, 7 VI)



— Zebranie Tow. Sportu Wędkarskiego. W sobotę, dnia 17 bm. o godz. 18 odbędzie się w lokalu ob. Zalewskiego, ul. Pańska 2, zebranie Towarzystwa Sportu Wędkarskiego. Obecność wszystkich członków konieczna.

b (Głos Pomorza 1945, 77:4, 15 XI)

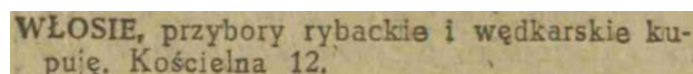
Ryc. 5. Pierwsze anonse Towarzystwa w Grudziądzu opublikowane w 1945 r.

19 V 1946 zorganizowano pierwsze otwarcie sezonu z tradycyjnym konkursem o tytuł Króla Wędkarskiego, w niemal identycznej formule, jak przed wojną, z tą różnicą, że proklamacja Króla i zabawa odbyła się w salach „Gastronomii”. Podobnie w październiku w tym samym lokalu zorganizowano zabawę taneczną z okazji zamknięcia sezonu (Anonim 1946bc).

Towarzystwo kontynuowało zwyczaj wspierania akcji społecznych. W 1946 r. przeznaczyło 1000 zł na sztandar Wojsk Bezpieczeństwa Publicznego Województwa Pomorskiego (Anonim 1946d).

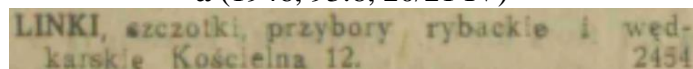
Również w 1946 r. zdarzył się tragiczny przypadek podczas wędkowania. Dobrze znany i ceniony w Grudziądzu i okolicy inż. Jan Leszczyński, były starosta powiatu grudziądzkiego i miłośnik wędkarstwa, 18 sierpnia udał się na ryby. Gdy zarzucał wędkę zahaczył o przewody wysokiego napięcia nad brzegiem jeziora. W wyniku porażenia prądem zmarł na miejscu (Anonim 1946e).

W tym okresie pewien mieszkaniec Grudziądza kilkakrotnie plasował anonse (ryc. 6), że skupuje sprzęt wędkarski i rybacki. Prawdopodobnie zajmował się handlem tym sprzętem.



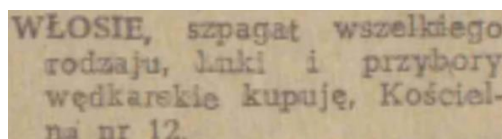
WŁOSIE, przybory rybackie i wędkarskie kupuję. Kościelna 12.

a (1946, 93:8, 20/21 IV)



LINKI, szczytki, przybory rybackie i wędkarskie Kościelna 12. 2454

b (1946, 164:5, 20/21 VII)



WŁOSIE, szpagat wszelkiego rodzaju, linki i przybory wędkarskie kupuję, Kościelna nr 12.

c (1947, 20:6, 25/26 I)

Ryc. 6. Anonse plasowane w Głosie Pomorza przez kupca sprzętu rybackiego i wędkarskiego w Grudziądzu.

Po wojnie powstało towarzystwo wędkarskie także w miejscowości Łasin, położonej w pobliżu Grudziądza. Udało mi się znaleźć tylko dwie informacje o tej organizacji. 16 VI 1946 zorganizowała otwarcie sezonu wędkarskiego, zgodnie z następującym programem (Anonim 1946f):

6.30 - zbiórka członków Towarzystwa przed lokalem PPS.

7.00 - uroczysta msza święta w kościele farnym.

15.30 - wędkowanie na moście o tytuł króla oraz 2 rycerzy.

19.00 - rewia pt. „Humor po cenach sztywnych” w wykonaniu Teatru Młodych Talentów OM TUR z Grudziądza w sali hotelu pod Białym Orłem. W przerwie uroczyste wręczenie nagród i dyplomów królowi oraz rycerzom.

21.00 - Zabawa taneczna w hotelu pod Białym Orłem.

W czasie wędkowania koncertowała doborowa orkiestra Związku Zawodowych Muzyków z Grudziądza.

Druga informacja dotyczy wpłaty 500 zł przez Towarzystwo na rzecz rodzin osób pomordowanych i poległych w czasie wojny (Anonim 1946g). Wydaje się więc, że działalność Towarzystwa była podobna do tego w Grudziądzu.

Uwagi końcowe

Dzięki staraniom Zarządu i bliskim kontaktom z redakcją Gońca Nadwiślańskiego działalność Towarzystwa w Grudziądzu należy do najlepiej udokumentowanych wśród organizacji wędkarskich w Polsce w okresie międzywojennym. Formy działalności były jednak stosunkowo proste i większość elementów powtarzała się w cyklu rocznym. Były też zbliżone do tych znanych z pobliskich towarzystw w Bydgoszczy (zob. P&L 64) i Świeciu (Cios 2018), w tym jeśli chodzi o zebrania, imprezy na otwarcie i zamknięcie sezonu, wspólne zakupy sprzętu, patriotyzm i wrażliwość na różne problemy społeczne. Siłą rzeczy przepływ informacji między tymi towarzystwami był dobry, co sprzyjało przejmowaniu różnych dobrych rozwiązań. Jedynym istotnym elementem społecznym, który jest mniej widoczny w Grudziądzu, w stosunku do Bydgoszczy, jest słabszy nacisk na angażowanie Kościoła w wydarzenia organizowane przez Towarzystwo.

Literatura

- Adress-Buch der Stadt Graudenz und Feste Courbiere : Nach amtlichen, am 25. November 1901 abgeschlossenen Mitteilungen zusammengestellt. [1902]. Graudenz.
- Anonim 1879. [Rybołówstwo w Wiśle ...]. *Gazeta Toruńska* 112:3 (15 V).
- Anonim 1880. [Grudziądz. W przeszłym...]. *Pielgrzym* 77:4 (6 VII).
- Anonim 1892. Szczupak zabójcą. *Gwiazdka Cieszyńska* 17:170.
- Anonim 1900. [Rybak Krahn...]. *Pielgrzym* 30:3 (13 III).
- Anonim 1903. [W nocy z poniedziałku...]. *Gazeta Grudziądzka* 52:[2] (30 IV).
- Anonim 1906. [Wczoraj w niedzielę rano ...]. *Gazeta Grudziądzka* 88:[2] (24 VII).
- Anonim 1907. [W lokalu p. Gruninga ...]. *Gazeta Grudziądzka* 110:[2] (12 IX).
- Anonim 1927a. Rybołówstwo na Wiśle. *Dziennik Bydgoski* 101:9 (3 V).
- Anonim 1927b. Ludzie bez serca. *Goniec Nadwiślański* 160:5 (16 VII).
- Anonim 1928a. Prawo rybołówstwa na Wiśle. *Goniec Nadwiślański* 14:6 (18 I).
- Anonim 1928b. Uwaga wędkarze. *Goniec Nadwiślański* 74:6 (29 III).
- Anonim 1929a. Z polskiego Tow. Sportowego Wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 106:9 (8 V).
- Anonim 1929b. Z życia Towarzystwa Sport. Wędkarzy Polskich w Grudziądzu. *Goniec Nadwiślański* 109:10 (12 V).
- Anonim 1929c. Ruch na Wiśle ożył. *Goniec Nadwiślański* 91:9 (19 IV).
- Anonim 1930a. Z życia wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 117:8 (21 V).
- Anonim 1930b. Przed zabawą Tow. Sport. Wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 230:7 (4 X).
- Anonim 1930c. Na pokrycie kosztów budowy pomnika niepodległości. *Goniec Nadwiślański* 290:6 (16 XII).
- Anonim 1930c. Echa jesiennej zabawy. *Goniec Nadwiślański* 233:8 (8 X).
- Anonim 1931a. Wśród grudziądzkich wędkarzy. *Dziennik Bydgoski* 115:7 (20 V).
- Anonim 1931b. Z życia wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 59:8 (13 III).
- Anonim 1931c. Wśród grudziądzkich wędkarzy. *Dziennik Bydgoski* 115:7 (20 V).
- Anonim 1931d. Zamknięcie sezonu wędkarskiego. 224:6 (29 IX)
- Anonim 1931e. Z bronią w ręku na gospodarza. *Goniec Nadwiślański* 247:10 (25 X).
- Anonim 1932a. Z życia wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 103:10 (5 V).
- Anonim 1932b. Uroczyste otwarcie sezonu wędkarskiego. *Goniec Nadwiślański* 113:7 (19 V).
- Anonim 1932c. Pomorscy wędkarze zjednoczyli się. *Dziennik Bydgoski* 285:15 (11 XII).

- Anonim 1932d. Czyn godny naśladowania. *Goniec Nadwiślański* 39:10 (18 II).
- Anonim 1932e. Bal na sierocinie. *Dziennik Bydgoski* 25:11 (31 I).
- Anonim 1932f. Wieczór gwiazdkowy wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 1:11 (1 I).
- Anonim 1932g. Gwiazdka u wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 3:6 (5 I).
- Anonim 1932h. Ofiara nieostrożności. *Kurjer Poznański* 402:7 (3 IX, wyd. wiecz).
- Anonim 1933a. Z życia grudziądzkich sportowców-wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 90:7 (19 IV).
- Anonim 1933b. Otwarcie sezonu wędkarskiego. *Goniec Nadwiślański* 113:8 (17 V).
- Anonim 1933c. Wycieczka wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 113:8 (17 V)
- Anonim 1933d. Pokłosie świąteczne. *Głos Świecki* 74:2 (1 VII).
- Anonim 1933e. Święto Konstytucji 3-go Maja w Grudziądzu. *Goniec Nadwiślański* 103:2 (5 V).
- Anonim 1934a. Na ślubnym kobiercu. *Goniec Nadwiślański* 258:6 (10 XI).
- Anonim 1936a. Przebiegłość żydowska. *Goniec Nadwiślański* 270:7 (19 XI).
- Anonim 1936b. Założenie Tow. Sportu Wędkarskiego. *Drwęca* 19:3 (15 II).
- Anonim 1936c. Nauczka dla innych. *Goniec Nadwiślański* 173:6 (28 VII).
- Anonim 1936d. Ukradł 120 metrów drutu telefonicznego. *Goniec Nadwiślański* 271:7 (20 XI).
- Anonim 1936e. [Utopił się w Mątawie...]. *Kurjer Poznański* 410:7 (5 IX).
- Anonim 1937a. Z życia Tow. Wędkarskiego. *Goniec Nadwiślański* 49A:7 (2 III).
- Anonim 1937b. W niedzielę otwarcie sezonu wędkarskiego. *Goniec Nadwiślański* 105A:8 (9 V).
- Anonim 1937c. Postrzelony przy łowieniu ryb. *Goniec Nadwiślański* 7A:10 (10 I).
- Anonim 1938a. Ostrzeżenie. *Goniec Nadwiślański* 69A:9 (24 III).
- Anonim 1938b. Z działalności Tow. Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu. *Goniec Nadwiślański* 72:7 (28 III).
- Anonim 1938c. Otwarcie sezonu wędkarskiego. *Goniec Nadwiślański* 103A:8 (5 V).
- Anonim 1938d. Skradli wędziska do łowienia ryb.. *Goniec Nadwiślański* 125:8 (1 VI).
- Anonim 1939a. 269 złotych zebraliśmy na sztandar C.W. Żandarmerii. *Goniec Nadwiślański* 70:6 (24 III).
- Anonim 1939b. Otwarcie sezonu wędkarskiego. *Goniec Nadwiślański* 105:10 (6/7 V).
- Anonim 1939c. Płyną ofiary na FON. *Goniec Nadwiślański* 132:11 (10/11 VI).
- Anonim 1939d. [Tow. Sportu Wędkarskiego ...]. *Dziennik Bydgoski* 102:8 (3 V).
- Anonim 1939e. Makabryczny połów. *Goniec Nadwiślański* 137:6 (16 VI).
- Anonim 1939f. Ze Związku Sportowych Towarzystw Wędkarskich R. P. *Wiadomości Wędkarskie* 7:[okładka s. 2].
- Anonim 1946a. Z Walnego Zebrania Towarzystwa Sportu Wędkarskiego w Grudziądzu. *Głos Pomorza* 36:4 (13 II).
- Anonim 1946b. Otwarcie sezonu wędkarskiego. *Głos Pomorza* 110:4 (14 V).
- Anonim 1946c. [Towarzystwo Sportu Wędkarskiego...]. *Głos Pomorza* 226:4 (3 X).
- Anonim 1946d. [W związku z notatką...]. *Głos Pomorza* 281:5 (9 XII).
- Anonim 1946e. Tragiczna śmierć b. starosty grudziądzkiego inż. Leszczyńskiego. *Głos Pomorza* 192:6 (24/25 VIII).
- Anonim 1946f. Łasin. Otwarcie sezonu wędkarskiego. *Głos Pomorza* 135:3 (14 VI).
- Anonim 1946g. Mieszkańcy miasta i okolicy Łasina godnie uczcili swoich bohaterów męczenników. *Głos Pomorza* 277:3 (4 XII).
- Anonim 1950. Rzadki okaz ryby. *Gospodarka Rybna* 7:17 .
- Cios S. 2018. Laurka dla Józefa Piłsudskiego od polskich wędkarzy. *Przegląd Rybacki* 42(6):43-44.
- Kulmatycki W. 1932. Połów płaszczyki promienistej w Wiśle. *Przegląd Rybacki* 3/4:60-61.
- Przyjaciół Wędkarzy 1927. Tow. Sportowe Wędkarzy. *Goniec Nadwiślański* 253:6 (4 XI).

Przyjaciel Wędkarzy 1930. Nasi grudziądcy wędkarze. Goniec Nadwiślański 194:9 (23 VIII).

Przyjaciel Wędkarzy 1932. Refleksje o gwiazdce wędkarzy. Goniec Nadwiślański 12:8 (16 I).

W...ski 1928. Towarzystwo sportowe wędkarzy. Goniec Nadwiślański 145:7 (26 VI).

JĘTKA *Ephemera danica* W STAWIE JÓZEFA JELEŃSKIEGO

Na posesji Józka w Myślenicach są dwa małe stawy – jeden z narybkiem, a drugi (bliżej domu) z podrośniętymi pstrągami potokowymi (zob. zdjęcie). Podczas pobytu u Józka 29 VI 2024 zwrócił on moją uwagę na obecność pojedynczych dużych imagines jętek majowych na powierzchni wody. Moja żona zrobiła zdjęcie owada, a w domu zerknąłem na klucz. Jest to samica *Ephemera danica* (widać też pakiecik z jajami). Środowisko jest trochę nietypowe dla tej jętki, a najbardziej interesujący jest fakt, że osobnikom tego gatunku udaje się ustrzec przed paszczami licznych pstrągów w stawach.

Pora wylotu mieści się w przedziale dla tego gatunku. Sowa (1975ab) stwierdził obecność *E. danica* i *E. lineata* w dorzeczu Raby, przy czym ten pierwszy gatunek był znacznie liczniejszy. Wylot *E. danica* rozpoczynał się w drugiej połowie maja, a kończył pod koniec lipca. Wylot *E. lineata* rozpoczynał się w pierwszej połowie czerwca, a kończył na początku września.



Literatura

Sowa R. 1975a. Ecology and biogeography of mayflies (Ephemeroptera) of running waters in the Polish part of the Carpathians. 1. Distribution and quantitative analysis. Acta Hydrobiologica 17(3):223-297.

Sowa R. 1975b. Ecology and biogeography of mayflies (Ephemeroptera) of running waters in the Polish part of the Carpathians. 2. Life Cycles. Acta Hydrobiologica 17(4):319-353.

INTERESUJĄCA INTERAKCJA MIĘDZY KORMORANAMI I BIELIKIEM

10 VII 2024 przebywałem w Głodowie nad Śniardwami w pobliżu przesmyku łączącego je z jeziorem Warchołty. Jest tam jedna z największych populacji kormoranów w Polsce. Całymi dniami tysiące ptaków przelatywało w tym miejscu – jedne na wschód na łowisko, a drugie na zachód, wracając z żerowania na łęgowisko nad Warchołtami.

W pewnym momencie nad północną stroną przesmyku, gdzie było wzniesienie i duże drzewa, pojawił się bielik. Krążył nad najwyższymi drzewami (fot. 1). Wtedy znad Śniardw

nadleciał klucz około 30 kormoranów. Gdy ptaki były niedaleko bielika nagle zarzuciły układ klucza i zaczęły chaotycznie latać w różnych kierunkach. W rzeczywistości od dołu zaczęły krążyć koło bielika, jakby chciały go otoczyć. Bielik zaczął spokojnie unosić się coraz wyżej i wyżej, a kormorany za nim. Po chwili wszystkie ptaki zniknęły mi w oddali, bo zdarzenie miało miejsce w odległości około pół kilometra. Potwierdza się przysłowie, że i Herkules d..., gdy narodu kupa. W literaturze nie spotkałem się z takim mechanizmem obronnym kormoranów.

Szef rybacówki w Głodowie często miał spotkania z bielikami w pobliżu tego miejsca. Gdy któryś ptak siedział na drzewie w pobliżu rybacówki, to rybak rzucał mu z łodzi do wody leszcza. Bielik od razu zlatywał po zdobycz, nawet jeśli była w odległości do 10 m od łodzi.



Fot. 1. Widok na przesmyk między Głodowem i półwyspem z zaznaczonym miejscem lotu bielika.

HISTORIA ZE SZCZUPAKIEM JAK Z INNEJ PLANETY

Marek Krokos

31 X 2024 w zbiorniku na Siemianówce łowiłem w trolu na różowego woblera w typie Rapalki Deep Tail Dancer 9 cm. Po zacięciu szczupaka, metrowa Mamuśka zrobiła klasyczne dwie świece, po czym z wielkim impetem z odległości 6ciu metrów ruszyła w stronę mojej żółtej łódki!!! Po dwóch uderzeniach głową o burtę złamała ster woblera i odpłynęła z przynętą w pysku. Zrobiła to z takim impetem, jakby chciała zatopić mi łódkę. Nigdy wcześniej czegoś takiego nie widziałem. Normalnie szok! Ryby łowią od ponad czterdziestu lat, ale pierwszy raz przytrafiło mi się coś takiego.

PODSUMOWANIE SEZONU 2024

1. 19 I 2024 do sądu trafiła sprawa kobiety, która rozrzucała na klatce schodowej parówkę nafaszerowaną haczykami wędkarskimi. Sąd Rejonowy Warszawa-Wola uznał oskarżoną kobietę winną tego, że „w bliżej nieustalonym czasie, jednak nie później niż do dnia 23 listopada 2021 r., na terenie bloku oraz przed nim, znęcała się ze szczególnym okrucieństwem nad psem w ten sposób, że do pokrojonych parówek wkładała niebezpieczne przedmioty w postaci haczyków wędkarskich, a następnie rozkładała parówki z haczykami na terenie bloku w celu spowodowania cierpienia lub uśmiercenia psów”. Choć groziły jej trzy lata więzienia, to sąd orzekł tylko grzywnę w wysokości 6500 złotych, trzyletni zakaz posiadania zwierząt oraz 2000 złotych nawiazki na rzecz Ogólnopolskiego Towarzystwa Ochrony Zwierząt OTOZ "Animals". Wyrok zapadł bez udziału stron. Obrońca oskarżonej złożył sprzeciw, w związku z czym sprawa miała być rozpoznana na rozprawie w normalnym trybie.

(<https://tvn24.pl/tvnwarszawa/najnowsze/warszawa-bemowo-haczyki-wedkarskie-w-parowkach-st7730429>)

2. Oto kolejne zdarzenie świadczące o nieroztropności wędkarzy. 4 IX 11-latką nie mogła samodzielnie wyjść z jeziora Krzywe w Małej Hucie na Podlasiu. Podczas kąpieli w jej stopę wbił się haczyk przymocowany linką do podłoża. Dziewczynce pomógł policjant, który zanurkował w wodzie i uwolnił jej stopę. (<https://tvn24.pl/najnowsze/mala-huta-policjant-pomogl-11-latce-ktora-ranna-nie-mogla-wyjsc-z-jeziora-st8071086>)

3. Na początku lutego PGW Wody Polskie ogłosiło, że obligatoryjnie jest wdrażanie dobrych praktyk utrzymania wód podczas planowania i prowadzenia prac utrzymaniowych i inwestycyjnych. Uwzględnione mają być publikacje wskazujące dobre praktyki dla działań realizowanych na rzekach, jeziorach, urządzeniach wodnych, w tym:

- Katalog dobrych praktyk w zakresie robót hydrotechnicznych i prac utrzymaniowych wraz z ustaleniem zasad ich wdrażania (MGGP, kwiecień 2018 r.),
- Dobre praktyki utrzymania rzek (WWF Polska, sierpień 2018 r.),
- Renaturyzacja wód – podręcznik dobrych praktyk renaturyzacji wód powierzchniowych (Multiconsult, kwiecień 2020 r.).



<https://www.wody.gov.pl/aktualnosci/4102-nowe-otwarcie-w-gospodarowaniu-wodami-przez-pgw-wody-polskie>

Piękne deklaracje odbiegają jednak od rzeczywistości. Przykładem jest dewastacja rzeki Koszarawy dokonana jesienią w okresie tarła pstrąga potokowego (https://youtu.be/Fz7j2_GiMyI?si=AyPDbL9IUvhM-orX). Wszystko wskazuje, że w ślad za wrześnieją powodzią na południu Polski będzie przyspieszał proces niszczenia rzek, rzekomo w celu realizacji działań przeciwpowodziowych. W ten sposób leczy się objawy, a nie chorobę. Ile potrzeba takich powodzi, żeby zrozumiano, że warto słuchać naukowców, w tym hydrologów i geomorfologów, a także, iż należy chwycić byka za rogi, a nie jaja?

4. Także w tym roku było wiele przypadków zatrucia rzek. Na przykład, 9 III woda w Kanale Młyńskim w Działdowie zmieniła kolor na turkusowy z powodu zrzutu dużej ilości miedzianu do kanalizacji deszczowej, w wyniku czego wyginęła cała flora i fauna wodna. Nie wiadomo, czy ustalono sprawcę. (<https://wiadomosci.onet.pl/olsztyn/woda-w-kanale-w-dzialdowie-zrobila-sie-turkusowa-burmistrz-blagam-was/1s22bwk>).

8 XI mieszkańcy gminy Zabierzów wykryli zanieczyszczenie rzeki Raławki w Pisarach pod Krakowem (woda miała niebiesko-szafirowy kolor). Zgłosili problem instytucjom ochrony środowiska, ale ostatecznie sami musieli oddać próbki wody do badań i zapłacić za nie. Wyniki badań potwierdziły dużą zawartość substancji rakotwórczych, głównie benzenu. (<https://dziennikpolski24.pl/substancje-rakotworcze-w-rzece-ralawce-pod-krakowem-to-zagraza-zdrowiu-mieszkancy-w-szoku-sami-wykonali-badania-wody-i-za-nie/ar/c1-18923279>)

8 XII nad Dunajcem w podtarnowskim Ostrowie stwierdzono masowe śnięcie ryb. Przy prywatnej małej elektrowni wodnej z powodu awarii nastąpiło obniżenie lustra wody o prawie 3 m, sprzyjając obniżeniu poziomu tlenu. (<https://tvn24.pl/krakow/ostrow-sniete-ryby-na-dunajcu-przy-elektrowni-wodnej-wody-polskie-pisza-do-prokuratury-st8215082>)

5. Powoli rozwija się dyskusja nad etycznymi i przyrodniczymi aspektami C&R. 10 IX dr hab. Dorota Probuca, prof. UKEN i Kierowniczka Katedry Etyki Społecznej w Uniwersytecie Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, nazwała wypuszczanie ryb przez wędkarzy okrucieństwem praktykowanym pod ochroną prawa, nie dyktowanym głodem, lecz atawistycznym instynktem. Po jednej stronie jest prymitywna satysfakcja czerpana ze złapania wodnego zwierzęcia, a po drugiej jego okaleczanie, czasami wielogodzinna męczarnia i śmierć. (<https://zielony.onet.pl/opinie/czy-wedkarstwo-jest-etyczne-rozmowa-z-dr-hab-dorota-probuca-prof-uken/h97lvel>)

Jesienią w Radio Rzeszów odbyła się rozmowa na podobny temat z udziałem dr hab. Ewy Węgrzyn z Instytutu Biologii Uniwersytetu Rzeszowskiego, która krytycznie odnosi się do C&R, i Piotra Koniecznego, dyrektora biura ZO PZW w Krośnie (<https://www.youtube.com/watch?v=eJ1Ty8M3Q6w>).

Takich głosów będzie coraz więcej, a dylemat będzie się pogłębiał. Długofalowo wędkarstwo nie obroni się przed zarzutami o okrucieństwo. Jest problem z niektórymi aspektami wędkarstwa (m.in. połów na żywca), których sami wędkarze nie rozwiążą, bo nie chcą dostrzec problemów (np. jakiś czas temu przyjęto przepisy w sprawie zakazu stosowania żywca, ale wycofano się z tego). Moje wątpliwości co do C&R wzbudzają zwłaszcza trzy kwestie:

- a) Zadawanie ran rybom może mieć ujemny wpływ na żerowanie, wzrost, rozród, nie mówiąc o śnięciu. Dwa takie przypadki omówiłem w P&L nr 70 i bieżącym numerze.
- b) Skoro zgodnie z ustawą o ochronie zwierząt z 21 VIII 1997 (Dz. U. 1997, nr 111, poz. 724) zabrania się znęcania nad zwierzętami, więc dotyczy to wszystkich zwierząt, w tym ryb. Zapis w ustawie, że kwestie związane z połowem ryb reguluje ustawa o rybołówstwie, nie może być uznany jako przyzwolenie do kaleczenia ryb dla samej przyjemności wędkarza.
- c) Realizacja C&R nieraz rażąco odbiega od intencji przyświecających tej zasadzie. W minionym roku obserwowałem przebieg zawodów spinningowo-muchowych na pewnym łowisku specjalnym (stawie), do którego wpuszczono kilkaset kilogramów tęczaków. Najlepsi zawodnicy złowili nawet po ponad 90 ryb w ciągu kilku godzin, siedząc na krześle w jednym miejscu cały czas(!). Ja natomiast nie łowiłem, więc obszedłem teren. Za niewielką groblą ujrzałem wiele śniętych, nieświeżych i wyrzuconych tęczaków (fot. 1). W stawie natomiast stwierdziłem wiele okaleczonych tęczaków pływających pod powierzchnią wody i przy samym brzegu. Co jakiś czas właściciel stawu podbierakiem zabierał te ryby, ale nie wszystkie śnięte osobniki nadawały się do wędzenia, więc trafiły za groblę. Uważam, że tego typu C&R jest sprzeczny z ustawą i założeniami tej zasady, mającej chronić ryby (obecne przepisy raczej chronią „prawo” wędkarza do kaleczenia nieograniczonej liczby ryb). Konieczne jest szybkie dokonanie zmian w przepisach dotyczących zawodów (i nie tylko ich), ponieważ w przeciwnym przypadku wędkarze sami dostarczą argumentów potwierdzających słuszność stanowiska krytyków C&R. Jednym z takich rozwiązań może być ustalenie limitu ryb (np. 3), które zawodnik może złowić, a następnie za każdą minutę do końca zawodów otrzymuje odpowiednią premię punktową (podobnie jak to było na tzw. bitej

rybie do lat 90.). Jeden zawodnik wcale nie musi kaleczyć prawie 100 ryb w jednej turze, żeby można było rozegrać zawody.

W wędkarstwie, zwłaszcza ryb łososiowatych, będzie musiała nastąpić zmiana polegająca na zmniejszeniu presji połowowej. Nie do utrzymania jest dążenie do złowienia jak największej liczby ryb. Nie na tym polega wędkarstwo, a przynajmniej u ludzi cywilizowanych w XXI w.



Fot. 1. Śnięte tęczaki wyrzucone za groblę łowiska specjalnego.

6. Pismo „Sztuka Łowienia” zakończyło swój żywot. Szkoda. Dziękuję Igorowi Glindzie i Mirkowi Pieślakowi za wieloletni trud związany z wydawaniem pisma. Wraz z licznymi autorami, wnieśli swój wkład w kulturę wędkarską w Polsce.

* * *

Redaguje: dr Stanisław Cios (autor anonimowych materiałów). Adres dla korespondencji: ul. Stryjeńskich 6 m 4, 02-791 Warszawa. E-mail: stcios@hotmail.com Pismo ma charakter „Newsletter” wędkarzy muchowych i ryb łososiowatych w Polsce. Wersja elektroniczna jest dostępna w internecie: <http://przyjacieleryb.pl/> (nr 1-23), <http://bialaprzemsza.pl> i <http://www.namuche.pl/>, a także w Bibliotece Cyfrowej Uniwersytetu Jagiellońskiego (nr 67 i nast.). Niniejszy numer wydano w styczniu 2025 r. Od numeru 67 włącznie ukazuje się wyłącznie w wersji elektronicznej w domenie publicznej. Materiały autorów stanowią wkład w kulturę wędkarską w Polsce.